Nr. 266. Środa, 21 Listopada 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie 2 K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1 K 50 h**, drudzy **60 h**. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała abituryentów gimnazyalnych: Tadeusza Eugeniusza dw. im. Jamrogę, Maksymiliana Krajewskiego, Andrzeja Łyducha i Stanisława Jana dw. im. Zembińskiego, praktykantami pocztowymi we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 18 listopada 1906 do l. 153.581 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 11 do 18 listopada b. r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 listopada

Rada państwa.

Z Izby posłów.

(*Telefoniczne sprawozdanie z posiedzenia Izby z dnia 19 b. m.*)

Posiedzenie Izby rozpoczęło się wczoraj o godzinie 3 minut 15 po południu oznajmieniem Przewodniczącego, że Delegacye zostały zwołane na 25 b. m. i odczytaniem wniosków i interpelacyj, między innemi interpelacyi p. Olszewskiego w sprawie rzekomego pustoszenia lasów, należących do probostwa w Limanowie.

W dalszym ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą przemawiał przy § 4 p. Pacher, który wyłuszczył obszernie sprawę autonomii i oświadczył, że Niemcy czescy muszą zastrzedz się przeciw celom i presyi wniosku p. Starzyńskiego. Mowca zapewnił, że bez autonomii narodowościowej w Czechach. Sejm czeski nie będzie zdolny do pracy. Najstosowniej byłoby dać najpierw Galicyi to, co jej się należy, a potem uregulować sprawę w Czechach na podstawie autonomii niemieckiego obszaru językowego.

P. Sobotka obszernie polemizował z poprzednim mowcą, poczem dyskusyę zamknięto, a mowcy *pro* zrzekli się głosu, mowcy zaś *contra* wyboru mowcy generalnego.

P. Tollinger uzasadniał wniosek mniejszości o wprowadzenie pluralnego prawa głosowania. Mowca jest wprawdzie za bezpośrednim, powszechnem prawem głosowania, lecz nie zgadza się z mechanicznie równem prawem głosowania, gdyż pociągnie ono za sobą wybuch walki wszystkich przeciw wszystkim. Mowca uzasadniał bardzo obszernie potrzebę wprowadzenia systemu pluralnego i podniósł, że nie wszyscy obywatele w równej mierze ponoszą ciężary, a także troska o Państwo nie u wszystkich klas ludności jest równa. Robotnik, którego zasadą jest; *„ubi bene, ibi patria“*, nie ma dla Państwa tego zainteresowania, co klasy posiadające, jak n. p. włościanie, a w znacznej części także rękodzielnicy. Mowca podnosi dalej konieczność uwzględnienia wieku, rodziny i wykształcenia, oraz wysokości podatku, przy przyznawaniu prawa wyborczego.

Następnie krytykuje p. Tollinger przedłożenie, twierdząc, że krzywdzi ono ludność wiejską; apeluje do agraryuszy wszystkich narodowości, aby wystąpili przeciw temu przez oświadczenie się za wnioskiem mowcy; polemizuje z socyalistami i oświadcza wreszcie, że nie wierzy, aby ludność do tego stopnia domagała się powszechnego prawa głosowania. Mowca jest raczej przekonany, że rozszerzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy i inne tym podobne instytucye byłyby dla ludności pożądańsze i milsze. (Potakiwania. Śmiech i różne okrzyki na ławach socyalistów).

P. Choc uzasadnia *votum* mniejszości w sprawie przyznania mniejszości czeskiej w Dolnej Austryi zastępstwa w parlamencie.

P. Wassilko wspomina o pierwotnem przedłożeniu bar. Gautscha, które przyznawało Rusinom 27 mandatów, Polakom 61. Mowca był tego zdania wówczas, że nie należy tego przedłożenia zwalczać. Pomiędzy Kołem polskiem a mowcą przyszło następnie do porozumienia, jednakże Koło polskie nie dotrzymało warunków. Zapewnienie mandatów, przyznanych Rusinom mogło tylko w ten sposób nastąpić, że podział okręgów byłby odpowiednio dostosowany. P. Głąbiński porozumiał się z mowcą i zadał sobie bardzo wiele pracy; jakoż przynajmniej na papierze mandaty Rusinów były zapewnione. Umowę tę jednakże przekręcił inny członek Koła polskiego, pomimo, iż musiała mu być znana. W całej Austryi każda gmina będzie miejscem wyboru, tylko w Galicyi, gminy liczące 1.500 lub mniej mieszkańców, mają być na zarządzenie miejscowej władzy politycznej połączone z najbliższemi gminami tego samego okręgu wyborczego w jedną grupę wyborczą. (Ks. Pastor przerywa: Mogą! — Głosy na ławach Rusinów: W Galicyi oznacza to, że będą!) Pozostawia się więc zupełnie woli władzy politycznej, w jakiej rozciągłości ma nastąpić to łączenie gmin w grupy wyborcze. Mowca przytacza, że jeden ze wschodnio-galicyjskich starostów powiedział przyjacielowi mowcy, iż historya z gminami, liczącemi 1.500 lub mniej mieszkańców, jest świetnym pomysłem. — W swoim okręgu wyborczym ma ów starosta kilka gmin, które chce połączyć w jedną grupę wyborczą; w innych zaś gminach zapanują w każdej chwili płonica, dyfterya i t. p. plagi. Własnie podczas wyborów zdarzają się takie wypadki. Starosta ów mówił też, że pewnym gminom każe zapomocą otwarcia śluz wodnych uniemożliwić poprostu drogę do miejsca wyborczego.

W dziesięciu okręgach wyborczych, w których obaj posłowie mają być Rusinami, znajdują się także gminy z większością polską. Otóż dla takiego starosty będzie rzeczą bardzo łatwą przywiezienie tych polskich wyborców na miejsce wyboru, gdy natomiast wyborcy z gmin o ruskiej większości tylko z największym trudem po przebyciu milowej drogi będą mogli dostać się do miejsca głosowania.

P. ks. Pastor: Przecież wolno połączyć tylko najbliżej położone gminy.

P. Wassilko: Lecz kto to osądzi, które gminy są najbliżej położone? Czynić to będą oczywiście ci sami starostowie. W Galicyi — twierdzi mowca — istnieje osobna gałąź zarobku: macherstwa wyborcze. Wielka liczba osób otrzymuje zajęcie, które polega na obchodzeniu wszelkich postanowień ustawowych, prowokowaniu bójek i przeszkadzaniu wyborcom w wykonywaniu ich prawa. Jeśliby każda gmina była miejscem wyboru, wtedy naturalnie aparat służący Polakom do dyspozycyi nie wystarczyłby i dlatego starają się oni o możliwe zmniejszenie liczby miejsc wyboru.

Listy paryskie.

(Jesień w Paryżu. — Wielki świat a małe światki. — Mody. — Panowanie koronek. — Premiery w Nouveautés i Renaissance. — Sprytna sztuczka fałszywego magnata. — Salon jesienny. — Pomnik dla Ver-nego. — Pensya dla starców.).

Niestałość temperatury jesiennej nie pozostaje bez wpływu na tryb życia ludzkiego, stanowi jakoby lekki podkład usprawiedliwiający ogromną niestałość zajęć i gustów Paryżanina.

Co prawda, atmosfera domowa niezbyt zachęcająca jest dla powracających z letnich rozrywek światowców. W pokojach rozlega się jeszcze woń piżma i naftaliny, meble i graciki najmilsze mają jeszcze jakby coś wrogiego w swem wejrzeniu: nić serdecznej poufałości między ludźmi a otoczeniem nie nawiązała się jeszcze. Chętnie więc każdy porzuca ściany swego domostwa i spieszy „na Paryż“, gdzie życie intenzywne, brutalne a piękne ujmuje go natychmiast w swe szpony. I zanurza się w niem, jak w morzu, gdyż do morza podobne jest to życie paryskie, zmienne, jak ono. Ma niezliczone uśmiechy, ma swe wybrzeża bezpieczne i swe plaże piasczyste, gdzie nigdy zdradziecka nie zagraża fala; lecz ma też brzegi urwiste, skały wyrąbane niby obcęgami olbrzyma, ma nurty przepaściste, w których tonie i przepada łódź życia. I są w tem życiu paryskiem godziny piękne, kiedy miasto przepojone jest tchem miłości i przerżnięte wskroś prądem wesołości, a są też w niem chwile wzburzenia, gdy nienawiść dmie i huczy, jak huragan w nieograniczonej przestrzeni.

Paryż! Miasto ukochane, nadmiasto! Wielbiciele twoi, którzy z żalem opuścili cię na chwilę, wracają do ciebie ze zdwojoną miłością; na powitanie wybierają chwilę wieczorną, kiedy płoną tysiące świateł elektrycznych, kiedy między olśniewającemi terasami kawiarń bulwarowych toczy się zwolna ciemna fala przechodniów, kiedy na domach przybrzeżnych tryskają co chwila kolorowym ogniem sążniste litery afiszów, kiedy migocą i chwieją sie żółtawe światełka pędzących bez turkotu pojazdów, a czerwone cyklopie oczy omnibusów zwolna posuwają się wśród tłumów...

„Panta rei!“ powtórzyłby Heraklit, gdyby mu danem było spojrzeć na te strumienie światła i ruchu, i zdawałoby się, że potwierdzić musielibyśmy także ulubiony jego paradoks: „Nie wchodzimy nigdy dwa razy do tej samej rzeki!“ — a jednak! — Jeżeli, pociągnięci łukiem elektrycznym, żarzącym się nad portalem jednego z teatrów bulwarowych, wejdziemy do wnętrza tego przybytku nowoczesnej sztuki, i oko nasze, oswoiwszy się ze stubarwnym blaskiem, pocznie rozpoznawać w lożach i na parkiecie często widziane fizyonomie — powiemy sobie, iż w tym świecie wielkim, wiecznie falującym, wiecznie ruchliwym i wiecznie postępowym żyją i wirują dokoła siebie małe światki; trwałość ich w obec wszechświata jest tylko chwilą, ale w obrębie tej chwili pozostają one prawie niezmienne. Jednym z takich światków jest też, przez nieświadomą chyba ironię tak nazwany „Tout-Paris“, niezmienny w swej istocie, złożonej z płytkich myśli i uczuć, lecz z głębokiej chęci rozkoszy i zbytków, ze słabości charakteru, lecz z ogromnej subtelności estetycznego poczucia, z wiecznie tych samych zresztą uśmiechów, flirtów, intryg i ploteczek. — Na tem tle, zawsze jednakiem, moda maluje swoje — o aż nazbyt zmienne! — fantazye. Uważne spojrzenie na pyszny wieniec dam, okalający amfiteatr, może dostarczyć nam niektórych wskazówek. Pierwsza uwaga: dużo koronek i dużo futer. Te ostatnie jak najkosztowniejsze: czinczilla, gronostaj, srebrzyste lisy. Ale i krety nie wyszły jeszcze z użycia. Te małe zwierzątka, wegetujące wśród cieniu i ciszy, nie śniły nigdy o tak świetnem przeznaczeniu. Oto n. p. baronowa Rothschild — zawsze ta sama, chociaż z najmłodszej generacyi — zarzuciła na suknię z gazy haftowanej złotem i perłami, pelerynkę z krecich futerek z epoletkami z gronostaju. Jako curiosum obnoszą po lożach pogłoskę, że wszystkie krety zużyte do tej wielkopańskiej fantazyi, pochodziły z dóbr ziemskich młodej baronowej; dlaczego garnęły się do tak niebezpiecznego sąsiedztwa? — Ale krety, jak wiadomo, nie odznaczają się bystrością.... Koronki zaś znalazły sobie przeważnie siedzibę w — rękawie. Krótkie, szerokie u dołu, japońskiego kroju rękawy, są całkiem wypełnione wewnątrz suto marszczonemi ryżami lub żabotami śnieżystych lub żółtawych koronek, które niby spienioną kaskadą oblewają ramię. Koronka irlandzka wchodzi często w ścisły związek na tym samym staniku z koronką chantilly, przyczem matowa białość pierwszej odbija korzystnie od ciemnego tła drugiej.

Dość ważna rola przypada, wedle najnowszej fantazyi mody, chusteczce, która prawie nie znika z rąk galowo przybranej „mondaine“. Naturalnie, że mały ten przedmiot toaletowy odbiegł daleko od pierwotnego swego, mało estetycznego celu: nie jest już wcale na usługach najbardziej wystającej części twarzy, lecz raczej dzieli z wachlarzem (tem cenniejszym, im bardziej jest miniaturowym!) zadanie przysporzenia chłodu. lub też ukrywa w swem pomiętem w dłoni wnętrzu mały puszek z pudrem. Nie dziw więc, że na tak reprezentacyjnem stanowisku chusteczka wysila się na coraz to nowe i coraz to oryginalniejsze przyozdobienie. Rzecz naturalna, że i tu koronka — im droższa, tem lepsza, zajmuje pierwsze miejsce; lecz obok niej dość jaskrawie wysuwają się naprzód kwiaty w naturalnych barwach i naturalnej wielkości. Na cieniutkich batystowych chusteczkach widzimy fabrycznie impregnowane róże żółte tea, bławaty, hyacenty, ba nawet chryzantemy i georginie; ciągną się one wzdłuż brzegu, wyciętego stosownie do ich konturów.

Nie zapominajmy jednak, że weszliśmy do teatru i że obok toalet należy nam zwrócić także uwagę na sztukę. Ale już pierwsza scena przekonywa nas, że zadanie sprawozdawcy jest tu ogromnie utrudnione. Spójrzmy na afisz: Théatre Nouveautés, sztuka: „Vous n'avez rien à déclarer?“ i nazwa spółki autorskiej: Hennequin i Pierre Veber. I tu powiedzieć można, zawsze ci sami, ale też przyznać trzeba, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż dyrektorowie teatrów — bulwarowych zwłaszcza — zwracają się najchętniej do producentów wypróbowanych, dostarczających towaru *à succès.* A takimi są bezsprzecznie panowie Hennequin i Veber. Spółka ich jest wprawdzie nowa, ale każdy z osobna dał już dość próbek swej zręczności, tak, iż przy najgorszych nawet chęciach nie można oskarżać żadnego z nich, iż był kulą u nogi drugiego. Co do samej sztuki, to nietylko nie nadaje się ona do „Bibliothèque rose“, przeznaczonej dla dorastającej młodzieży, ale nawet dla dorosłych należałoby chyba, przykładem starych, treść jej opowiedzieć po łacinie. Ograniczę się więc na wskazaniu, że punktem wyjścia dla całego zawikłania i całej pikanteryi jest wtargnięcie urzędnika celnego do wagonu, w którym młoda para odbywa swą podróż poślubną. Pomimo jednak, że sztuka nie jest pisana po łacinie, ale dobrą francuzczyzna — a raczej może właśnie dlatego, teatr Nouveautés jest codziennie przepełniony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puk.

P. Schumeier: Także koszta byłyby większe!

P. Wassilko: Rozumie się, że Rusini nie mogą przy wyborach tak operować pieniędzmi, jak polski centralny komitet wyborczy. Postanowienia co do grup wyborczych mogą pozbawić Rusinów dziewięciu mandatów z 28 im przyrzeczonych. Ale nawet gdyby Rusini otrzymali tych 28 mandatów, to zawsze jeszcze w Galicyi wschodniej będzie 117.000, a w Galicyi zachodniej 85.000 Rusinów, nie zastąpionych przez posła.

Mowca zapewnia w dalszym ciągu, że wszystkie manifestacye Rusinów i ich przedstawicieli w parlamencie nigdy nie zwracały się przeciw narodowi polskiemu, lecz przeciw członkom Koła polskiego, którym idzie nietylko o zaszachowanie narodu ruskiego w Galicyi wschodniej, ale którzy chcą także udaremnić dostanie się przedstawicieli polskiego stronnictwa ludowego do tej Izby. Celem skomplikowanego systemu proporcyonalnego z zastępcami posłów jest — powiada p. Wassilko — umożliwienie komisarzom wyborczym korygowania wyborów według upodobania, aby panowie, zasiadający w Kole polskiem, przynajmniej w części weszli do nowej Izby. Ponieważ, jak mowca twierdzi, Koło polskie spostrzegło niebezpieczeństwo, iż w Galicyi zachodniej mogłoby przepaść wobec polskiej partyi ludowej, wynaleziono znane postanowienie o 25prc. w głosach dla drugiego wybranego, aby naród polski w Galicyi zachodniej także na przyszłość reprezentowany był przez ekscelencye i hrabiów. Mowca oświadcza, że §. 3 oznacza dla Rusinów *casus belli* i że politycy ruscy z głosowania nad tym paragrafem wyciągną odpowiednie konsekwencye.

Co do przymusu głosowania, to posłowie ruscy byliby za nim, sprzeciwiają się mu jednakże, ponieważ wydanie odnośnych postanowień ma być pozostawione ustawodawstwu krajowemu. Rusini stoją na tem stanowisku, że Sejmowi galicyjskiemu póty nie powinno się przyznawać żadnego rozszerzenia kompetencyi, póki nie zmieni się jego skład dzisiejszy. Zresztą jest to sprawa czysto akademicka, gdyż Sejm galicyjski nie uchwali nigdy przymusu głosowania. Dla Rusinów wdawanie się w sprawę wniosku p. Tollingera jest zupełnie wykluczone, ponieważ nie mogą wiedzieć, jakiby stosunek między Rusinami a Polakami po zaprowadzeniu systemu pluralnego. Mowca wnosi do § 3 wniosek ewentualny, na podstawie którego galicyjskie gminy, według ostatniego spisu ludności liczące 500 lub mniej mieszkańców, mogą na podstawie zarządzenia krajowych władz politycznych być połąc one z nie dalej, jak o 5 km. odległemi gminami tego samego okręgu wyborczego aż do najwyższej liczby 1.500 mieszkańców w jedną grupę wyborczą.

Mowca oświadcza w końcu, że reforma wyborcza, uchwalona przeciw głosom ruskim, nie może być obowiązująca dla 3 milionów Rusinów i może przyjść godzina, w której naród sam obrachuje się z Państwem i zastępcami ludu.

Na tem obrady przerwano.

Konferencya przedstawicieli Rządu z przedstawicielami stronnictw.

Slavische Korrespondenz donosi: Wczoraj wieczorem o godz. 6 w salach ministeryalnych Izby posłów zebrali się na naradę: P. Prezes gabinetu br. Beck, PP. Ministrowie Pacak, Dzieduszycki, Marchet, Prade, Derschatta; pp. Kramarz, Abrahamowicz, Bobrzyński, Chiari, Dulęba, Susterszic, Liechtenstein, Gessmann, Gross i referent reformy wyborczej p. Loecker. Przedmiotem dyskusyi była zmiana § 9 ordynacyi wyborczej, którego pierwszy ustęp opiewa: „P. Minister spraw wewnętrznych ma dla wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów oznaczyć jednolity dzień do przedsięwzięcia wyborów, jakoteż dzień ewentualnych wyborów ściślejszych“.

Ze strony polskich posłów z Galicyi wyrażono życzenie, aby jednolity dzień wyborów został wprawdzie zasadniczo zastrzeżony, jednakże, aby ze względu na wielką liczbę miejsc wyboru, oraz szczupłą liczbę urzędników nie była wykluczona możliwość, iżby akt wyborczy w pewnych krajach, stosownie do potrzeb, odbywał się w dwóch lub trzech dniach.

Odpowiednio do tego życzenia otrzymał § 9 inną stylizacyę. Następnie omawiano program prac Delegacyj i Izby posłów.

Najj Pan przyjmie Delegacyę austryacką w niedzielę, aby Delegacyom i komisyom umożliwić natychmiastowe rozpoczęcie pracy. Komisya budżetowa austryackiej Delegacyi odbędzie w niedzielę po południu posiedzenie, na którem P. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wygłosi *exposé* o polityce zagranicznej, poczem nastąpi przerwa w obradach komisyi budżetowej do 3 grudnia.

Z Koła polskiego.

Jak donosi *Slav. Korr.*, konferował wczoraj wieczorem P. Prezydent Ministrów br. Beck z parlamentarną komisyą Koła polskiego.

Polnische Corresp. dowiaduje się, że frakcya radykalna w Kole polskiem, należąca do tak zwanych demokratów skoncentrowanych, zwróciła się do Prezydyum Koła z żądaniem, ażeby na jutro na godzinę 8 wieczorem zwołało posiedzenie Koła. Grupa wspomniana ma zażądać od Koła polskiego upoważnienia do głosowania przeciwko wnioskowi o zaprowadzenie systemu pluralnego.

Wiedeń. Subkomitet komisyi budżetowej ukończył wczoraj generalną dyskusyę nad traktatem z Lloydem.

Slavische Korr. donosi, że p. Kramarz zatrzyma swój mandat do Delegacyj.

KORESPONDENCYE.

Rzym, 17 listopada.

(Marconi i konferencya radyotelegraficzna w Berlinie).

W. Marconi, wynalazca telegrafu bez drutu, bawi od kilku dni w Rzymie, dokąd przybył z Pizy, gdzie w Coltano urządza potężną stacyę radyotelegraficzną dla komunikacyj napowietrznych z Ameryką. Coltano, położone nad morzem, majątek będący własnością króla, jest jednem z dwu dóbr, jakie król ofiarował na rzecz mającego powstać w Rzymie Instytutu międzynarodowego rolniczego, według pomysłu Amerykanina, p. Lubina.

Stacya radyotelegraficzna w Coltano ma być zbudowana w roku przyszłym.

Usiłowano tu wybadać Marconiego, w sprawie konferencyi międzynarodowej radyotelegraficznej, jaka świeżo zakończyła obrady w Berlinie. Wszelako i Marconi także nie może sobie jeszcze zdać jasno sprawy z rezultatu owej konferencyi dlatego, że jest niejasnym i nawet wątpliwym.

Przedewszystkiem rządy kilku państw zastrzegły sobie ratyfikacyę protokołu konferencyi, dopiero po dokładniejszem zbadaniu onego.

Anglia i Włochy uczyniły to także dlatego, że mają kontrakty z Towarzystwem Marconiego, więc nie mogą uchylać się od zobowiązań, chyba za znacznem wynagrodzeniami na rzecz Towarzystwa, przyczem państwom, jak Francyi i Japonii, idzie jedynie o dostateczne zabezpieczenie interesów handlowych i wojennych.

W ogóle Anglia nie okazała się przeciwną ogólnej zasadzie międzynarodowego porozumienia się, czego z początku się obawiano. Pytanie tylko, czy te zastrzeżenia, jakiemi obciążono protokół konferencyi, nie znoszą w gruncie rzeczy w praktyce zasady jaką przyjęto?

Mówiąc o rezultacie konferencyi, Marconi wyraził zdanie, iż dziś jeszcze jest zawcześnie na ugodę międzynarodową co do telegrafu bez drutu, gdyż nowy wynalazek na tem polu może wywołać nowe warunki tak, że nawet zawarcie umowy może być utrudnieniem dla rozwoju wynalazku.

Uchwalone zostało, aby każde mocarstwo mogło posługiwać się własnym systemem. Każdemu jednak państwu wolno będzie wyłączyć z obowiązku komunikacyi międzynarodowej taką ilość stacyj, jaka się wyda stosowną. — Na tym punkcie Stany Zjednoczone poparły Anglię, za to zaś wystąpiły z propozycyą przez swoich delegatów, aby komunikacya powietrzna między okrętami, płynącymi na morzu, obowiązującą była dla wszystkich. Anglia i Włochy oparły się temu wnioskowi i były poparte przez Francyę, Japonię, Egipt i Portugalię. — W końcu jednak tylko Anglia i Włochy w... mówiły się od wszelkich zobowiązań co ... tego paragrafu na zasadzie, iż konferen... nie ma prawa narzucać zobowiązań Towa... stwom prywatnym.

Umowa międzynarodowa, o ileby si... okazała możliwą, weszłaby w życie w r. 19... Jak z tego wszystkiego widać, dzi... konferencyi jest bardzo niejasne i nast... jeszcze wiele wątpliwości.

B.

Z pod berła pruskiego.

(Wyroki sądowe w Zabrzu i Poznaniu. — ... Niemca. — Stanowisko Watykanu).

Znany z depesz fakt odebrania dwo... ojcom w Zabrzu, na Szląsku pruskim, pra... do opieki nad dziećmi i przekazania tej opieki „odpowiedniej rodzinie, lub jakiemu zakładowi jeszcze pra... wychowawczemu“ — jest ciągle jeszcze przedmiotem dyskusyi w prasie. Pisma podają... becnie tekst odnośnej uchwały sądowej, któ... ra w istocie zasługuje na uwiecznienie, ... jak ona opiewa:

Emerytowi kopalnianemu Józefowi S... (Zych) z Zabrza odbiera się opiekę nad ... sobą niepełnoletniej jego córki Marty, ur... dzonej dnia 24 marca 1894 r. Martę S... należy oddać odpowiedniej rodzinie, lub ... kiemu zakładowi wychowawczemu.

Emeryt kopalniany Józef Sich (Zych), ... jak sam przyznał, zakazał dziecku swemu ... uczęszczającemu do tutejszej szkoły katol... ckiej, posługiwać się w nauce religii języ... kiem niemieckim i oświadczył na wyraźne ... zapytanie, że przy swoim zakazie obstaje.

Takie postępowanie przedstawia się na... pierw jako niedozwolone wkroczenie w p... chiczną istotę dziecka, ponieważ dziecko ... wczesne zakorzenienie nieposłuszeństwa ... bec nauczyciela wprowadzone zostaje w k... flikt obowiązków w obec rodziców i szkoły.

Postępowanie takie przedstawia się ... dnakowoż dalej także przedewszystkiem ... środek, zwracający się przeciwko porządk... wi państwowemu. Wedle istniejących ... pisów jest obowiązkowym językiem wykł... wym — pominąwszy nie wchodzący tu ... rachubę stopień najniższy — język niemie... cki. Ojciec, zakazując jego używania w n... ce religii, przeciwstawia się tym przepisom ... działa przeto przeciwko porządkowi pańs... wemu, podżega przytem i już w rannej m... dości, dziecko swe przeciwko autorytetowi ... szkoły, a tem samem również — i w ... mniejszym stopniu — przeciwko państwowym ... ustawom i państwowym urządzeniom.

W postępowaniu tem leży bardzo grube ... nadużycie władzy ojcowskiej, które dobro du... chowe dziecko na szwank naraża i tembar... dziej narażać musi, że wpływ ma i na p... źniejszy sposób myślenia dziecka; należy się ... bowiem spodziewać, że dziecko i w przyszło... ści nie będzie się mogło pogodzić z ...

---

24)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

BARON HEIDENSTAMM.

(Z niemieckiego. Meyer-Förstera).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Na placu wyścigowym chodziły pogłoski, że Józef Heidenstamm wygra cały majątek w biegu „Armii“. Od kilku tygodni szły zakłady o jego konia w Berlinie i Hanowerze. „Z Frangipani zrujnuje wszystkich bookmakerów!“

Gdyby to było prawdą, Józef zaczynał być rzeczywiście „dobrym interesem“ i od tej chwili prawdziwa „gorączka Frangipańska“ ogarnęła placem wyścigowym!

Siedmnaście koni zapisanych! To czyste szaleństwo w *steeple-chase,* w którym najlepszy z koni może się przewrócić!

Jeden z bookmakerów, nazwiskiem Izydor Rosenthal, mało jeszcze znany w tych czasach, a który odtąd stał się ważną osobistością, dostał ataku nerwowego i musiano go przenieść do ambulansu, gdzie go uratowano za pomocą wody selcerskiej i lodu.

Doktor, który go ratował, przypisywał ten atak udarowi słonecznemu; ale jego koledzy uśmiechali się z tej dyagnozy fantastycznej, a nieszkodliwej, wiedząc wybornie, że nie słońce wyrządziło tę sztuczkę Izydorowi, tylko „Armia“. Wszyscy wiedzieli, że ten biedak, od kilku tygodni uparcie zakładał się przeciw Frangipani i to na niesłychane sumy; wiedziano, że namiętność do gry i pieniędzy popychała go do coraz ryzykowniejszych i kosztowniejszych zakładów, i że pewne zwycięstwo Frangipani nieomylnie nogi mu podetnie!

Posadzono biednego człowieka, bladego i drżącego w najzaciszniejszym kąciku trybuny, pomiędzy jego żoną i siostrą, gdyż doktor surowo zabronił puszczać go na słońce dnia tego; siedział tam całe popołudnie i z szeroko otwartemi oczami czekał na bieg „Armii“.

„Great event“ miało mieć miejsce dopiero na samym końcu, po kilku wyścigach mniejszej wartości.

Albrecht von Heidenstamm przybył na teren pociągiem późniejszym, nie widział więc już pierwszych biegów.

Nie było mu spieszno, nienawidził tłumów, a ponieważ nigdy się nie zakładał nawet na centa, wyścigi pozostawiały go prawie obojętnym.

W wyścigu „Armii“ miał biegać na Madagaskarze, irlandzkim „steeplerze“, który należał do Branderburga, jednego z dawniejszych jego kolegów z pułku. Dawniej, nie uśmielonoby się mu proponować biegać na podobnym koniu, prawdziwej szkapie, miernie biorącej przeszkody, dobrej chyba tylko w płaskim biegu, ale nie mającej najmniejszej szansy wygrania w takim wyścigu.

Albrecht miał na sobie mundur kapitana sztabu generalnego; poznało go tylko nie wielu widzów i kilku bywalców wyścigowych, którzy jeszcze sobie przypominali, że on także kiedyś miał swój czas sławy; ale mało uwagi zwracano na niego. Nie był próżny, przynajmniej nie był nim w tej mierze, co gwiazdy teatralne i bohaterowie wyścigów; nie miał także powodów zajmować się tym zanadto szybkim brakiem pamięci ze strony publiczności; miał pewność, że zrobi świetną karyerę w wojsku, a w kole przełożonych nie zapomina się tak łatwo, że on był dawniej niezrównanym, niezapomnianym kawalerzystą.

Jednakże, uśmiech pełen goryczy przemknął mu po twarzy, gdy z miejsca, w które się usunął i gdzie nikt uwagi na niego nie zwracał, zobaczył Józefa, który nadchodził w prawdziwym tryumfie wśród pań i panów. Wszyscy się usuwali, aby mu zrobić miejsce, wszyscy rzucali się, aby go widzieć, pokazywano go palcami, kłaniano się.

— To on! Ten, którego tam widzicie, będzie biegał na Frangipani!

W dniu wyścigów „Armii“, Hoppegarten jest rzeczywiście zapełniony tysiącami osób, których nie widzi się innych dni i których stali bywalcy turfowi muszą objaśniać co do wszystkiego, co się tyczy wyścigów.

W ten sposób dawniej i Albrechta pokazywano palcami. Obecnie, Albrecht oddawał się całkowicie przyjemności, której się doznaje, czując, że się dobiegło do portu, w którym jest się zabezpieczonym od burzy. A przecież, musiał przyznać przed sobą samym, że życie było bardziej interesujące dawniej, gdy jeszcze był w ruchu, gdy walczył. To była młodość. „W jakim celu zdecydowałem się brać udział w wyścigach?“ — pytał sam siebie, gdy Józef zniknął mu z oczu, a on znalazł się ciągle osamotniony, pod dębem, na wyniosłości. „Robię sam sobie wrażenie starego aktora, który żałuje za sceną i pragnąłby po raz ostatni pokłonić się publiczności“.

Józef wrócił. Przeszedł znowu przez trawnik w towarzystwie śmiejących się i gwarzących wesoło pań i panów. Ale tym razem nie szedł sam, tylko podawał rękę Maryi, rozglądającej się zdziwionem okiem na prawo i lewo.

I znowu tłoczono się w około niego, aby widzieć bohatera dnia. Ciekawość jeszcze bardziej spotężniała, gdy rozeszła się w tłumie wiadomość, że prowadzi swoją narzeczoną pod rękę.

— Narzeczoną? Gdzież ona?

— Oto ta!

Mówiono tak głośno, że Marya mu... ła słyszeć i twarz jej sponsowiała. ...

Józef chodził tam i napowrót, spokojny ... i na wszystko obojętny. Znał on dobrze ... niedyskretną ciekawość, objawiającą się ... każdym razem, gdy brał udział w wyścigach. ... Ale Marya była całkiem zbita z tropu, i ... pomięszanie nadawało młodej dziewczynie ... zazwyczaj tak spokojnej, jeszcze jeden urok ... więcej.

Książęce osobistości, generałowie, wielcy ... dygnitarze dworscy, przechadzali się ze swojemi żonami, wystrojonemi w suknie robione ... w Paryżu; ale tłum niewiele uwagi zwracał ... na te piękności i na wspaniałe mundury. ... Miał oczy tylko dla Józefa Heidenstamma i ... jego narzeczonej, w około których skupiano się, jak gdyby byli parą monarszą.

Zniknęli wreszcie w kierunku głównej ... trybuny i Albrecht pozostał znowu sam je... .

Od dziesięciu dni, odkąd Marya ... w Berlinie, widział ją raz jeden tylko, ... minut, podczas ceremonialnej wizyty, ... jej złożył u wspólnych krewnych. Otrzymał ... zaproszenie na wszystkie zebrania, obiady ... festyny, wydawane przez Dewitzów i innych ... członków rodziny na cześć brata i jego ... rzeczonej, ale się wymówił, pod pretekstem ... licznych zajęć i trzymał się zdala od wszystkiego.

Nikt tego nie spostrzegł. W ostatnich ... latach charakter jego stał się ponury, pełen ... hipochondryi i zgodzono się z tym faktem. ... Był to oryginał, którym świat przestał ... zajmować.

„Marya!“

Wymówił to imię półgłosem. ...

Potem żywo się wyprostował, jak... chciał tym ruchem otrząsnąć się ze wszystkich myśli, które tłoczyły mu się do m... i opuścił swoje miejsce osamotnione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

porządkiem państwowym, że raczej stale przeciwdziałać będzie interesom państwa i społecznemu porządkowi i tem samem okaże się wrogiem istniejącego porządku społecznego.

Jak dalece uwydatnił się już szkodliwy wpływ takiej ojcowskiej władzy, wynika ztąd, że Marta Sich w lekcyach religii rzeczywiście usłuchała zakazu ojca.

Okazało się przeto koniecznem powziąć powyższą uchwałę na mocy §§ 1666 i 1838 kodeksu cywilnego.

Zabrze, 9 listopada 1906.

Sąd okręgowy.

(podpis) *Dr. Wolff.*

W podobny sposób sformułowany jest wyrok, pozbawiający kolportera Piechę opieki nad 12-letnią córką Maryą i 11-letnim synem Franciszkiem.

Berl. Tageblatt poświęca sprawie tej w numerze niedzielnym obszerny artykuł. Autor wywodzi, że ze stanowiska jurydycznego nic nie można zarzucić tej uchwale, obawia się tylko, by koła katolickie nie stanęły w obronie justyfikowanych tym sposobem. Ale i na to jest rada — wywodzi berliński publicysta: nie należy opornych dzieci oddawać do domów poprawczych, jeno przekazać opiekę nad niemi upatrzonym rodzinom katolickim, w których notorycznie panuje duch szczerze niemiecki.

Między innemi obrała ostatnie zajścia w Wielkopolsce i na Szląsku za przedmiot swych uwag wiedeńska *Zeit* w korespondencyi z Berlina. Artykuł, utrzymany w tonie bardzo życzliwym dla władz pruskich, kończy się jednak powątpiewaniem, czy w walce tej rządu ze społeczeństwem polskiem rząd odniesie zwycięstwo.

„Właśnie bowiem na terenie religijnym — czytamy — nie wiele da się uzyskać za pomocą gwałtu. Bo gdyby nawet państwo surowemi karami osiągnęło w końcu jaki taki sukces, to zasieje on nienawiść przeciwko rządowi i niemieckości w sercach młodego pokolenia, a ta nienawiść musi wszelkie wydać owoce. Gdyby ludność polska nie miała już podostatkiem innych przyczyn do rozgoryczenia, możnaby może spodziewać się, iż rząd dopnie celu. W takim jednakże składzie rzeczy, jak obecnie, musi germanizacya nauki religii przynieść więcej szkody, niż pożytku. Kiedyż rząd pruski zechce uznać, że dzisiaj za pomocą krwi i żelaza nie da się przeprowadzić germanizacyi, zwłaszcza wobec tak cywilizowanego narodu, jak Polacy? Niestety, na razie brak objawów, które wskazywałyby, że rząd gotów jest zrzucić łuskę z oczu“.

*

Sąd poznański wydał pierwsze dwa wyroki w sprawie strejku szkolnego dnia 17 b. m.

Oskarżonymi byli redaktorzy Szpotański (*Goniec Wielkopolski*) i Świtała (*Praca*), o nakłanianie za pomocą prasy do oporu przeciwko zarządzeniom władz w sprawie nauki religii. Pierwszego bronił mec. Dziembowski, a drugiego mec. Drwęski.

Prokurator oparł się na rozporządzeniu ministra Falka z r. 1873. Jakkolwiek przyznał, że Kościół każe uczyć religii w ojczystym języku; że władza duchowna przeciw niemieckiej nauce religii protestowała i że oporne dzieci nie umieją dostatecznie po niemiecku, niemniej jednakże twierdził, że rodzice winni bezwzględnie być posłuszni wydanym zarządzeniom. Poczem mowę swą zakończył zwrotem: Polacy chcieli zmierzyć siły swoje z naszemi; pokażmy im, że my tu jesteśmy panami, że my tu rozkazujemy.

Obrońca p. Dziembowski skarcił ostro prokuratora za to, że politykę wnosi do sądu i przez to znaczenie jego osłabia. Zapowiedział też, że na to osobno odpowie w Sejmie. Co do sprawy samej, to oparł się najprzód na traktacie wiedeńskim, dalej na notach dyplomatycznych pomiędzy Prusami i Anglią w sprawie zaręczenia praw ludności polskiej, wymienionych na akcie ratyfikacyjnym króla Fryderyka Wilhelma III. na manifeście tego króla do ludności Księstwa, rozporządzeniu ministra Altensteina z r. 1822 o języku ojczystym, na zdaniach komentatorów prawa, rozmaitych orzeczeniach królewskich i wreszcie na prawie krajowem pruskiem (art. 2 i 3) oraz na konstytucyi (art. 12 i 24 część 2). Na tej podstawie dowodził, że rozporządzenie ministra Falka z 1873 r. o języku niemieckim w religii wogóle jest nieważne. Jest ono, zdaniem mowcy, nieważne i dlatego, ponieważ nie zostało w należyty sposób ogłoszone. Cesarz Wilhelm I. bowiem wstydził się dać podpis pod rozporządzenie tak sprzeczne ze swą odezwą z r. 1867, przyrzekające Polakom jak najdalej idące poszanowanie języka i wiary.

Po długiej naradzie, sąd przechylając się do wywodów prokuratora, skazał p. Szpotańskiego na 200 marek lub 20 dni więzienia.

W sprawie p. Świtały wniósł prokurator o 6 miesięcy więzienia.

Po obronie mec. Drwęskiego, którego wnioski dowodowe sąd jednak odrzucił, zapadł wyrok, skazujący p. Switałę na miesiąc więzienia.

*

Dziwne odnosi się wrażenie zestawiając głosy prasy hakatystycznej i wyroki sądowe z opinią kół niemieckich, zapatrujących się na sprawę ze stanowiska czysto ludzkiego. A nikt już chyba nie poddał ostatnich zarządzeń dosadniejszej krytyce, jak to uczynił na zebraniu hakatystów w Berlinie pozasłużbowy pułkownik Cardinal von Widdern. Wyraził on się następująco:

„Można strejku szkolnego nie pochwalać, ale potępić należy rozporządzenia, które go wywołały. Jakże zupełnie inaczej patrzanoby się na tę sprawę, gdyby gdzieś za granicą protestanckie i niemieckie dzieci w ten sposób broniły się od wynarodowienia“.

Sławionoby je w pieśniach, a ich portrety jako bohaterów narodowych znalazłyby się w każdym niemieckim domu.

Do tego niema jednak sposobności, bo wszędzie za granicą, nawet w Rossyi, nie obchodzą się w podobny sposób z dziećmi niemieckiemi. Tak samo żądają hakatyści, aby obrady publiczne na zebraniach odbywały się jedynie w języku niemieckim; a jakiż alarm podniósłby się, gdyby coś podobnego zarządzono w prowincyach bałtyckich lub na Węgrzech.“

*

Wolnokonserwatywna *Post* twierdzi, że rząd pruski nie poczynił żadnych kroków u Watykanu w sprawie strejku polskich dzieci szkolnych, gdyż nie chce, aby ktobądź mieszał się do spraw Prus. Rząd pruski, pisze *Post*, załatwia się sam z żywiołami, podlegającymi jego władzy.

Natomiast inne pisma niemieckie twierdzą stanowczo, że nietylko uczyniono, lecz czyni się ciągle jeszcze w Watykanu kroki dla pozyskania sobie jego faworu, a *Berl. Tageblatt* tryumfuje już nawet, że sympatya Watykanu — zwłaszcza dzięki zabiegom kardynała ks. Koppa, zaczyna przechylać się na stronę rządu. Oczywiście do doniesienia tego, kryjącego w sobie co najwyżej *pium desiderium*, nie należy przywiązywać zbytecznej wagi.

KRONIKA.

Lwów, 20 listopada.

Kalendarz.

Środa (21 listopada):

Ofiarowanie N. M. P. — Sława. — Sob. św. Mychaiła.

Wschód słońca o godzinie 6·48 rano, zachód słońca o godzinie 3·34 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno i słonecznie, mniej lub więcej ciepło, temperatura łagodna; w Galicyi zachodniej: pogoda zmienna miejscami opady, mniej lub więcej ciepło, temperatura łagodna, pogoda coraz gorsza.

— **JE. P. Prezydent wyższego Sądu krajowego,** dr. Tchorznicki, wyjechał na kilka dni do Wiednia, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Izby panów. Zastępstwo objął p. Wiceprezydent dr. Dylewski.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniach 6 i 13 listopada b r. dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał:

1. Wydano opinię w sprawie zmiany taksy leczenia w szpitalu powszechnym w Bochni.

2. Przedłożono sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w kraju w roku 1904 i uchwalono szereg opartych na niem wniosków, mających na celu poprawę stosunków zdrowotnych w kraju.

3. Przedstawiono kandydatów na nowo kreowaną posadę krajowego inspektora sanitarnego względnie posady starszych lekarzy powiatowych.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę, dnia 21 b. m., dr. J. Hirschler: „O rozwoju zarodkowym i rodowym zwierząt“ (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 7.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Husiatynie, z grupy większych posiadłości, rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 20 grudnia b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **Premia Henryka Sienkiewicza.** Jak wiadomo, Sienkiewicz po otrzymaniu w ubiegłym roku nagrody Nobla, przeznaczył 5000 franków za szwedzką historyczną lub literacko-historyczną pracę o Polsce, względnie za przekłady najlepszych polskich poetów. Sekretarz Akademii szwedzkiej dr. Wirsen, któremu Sienkiewicz dał w tym względzie bezwarunkowe pełnomocnictwo, w porozumieniu z Akademią i z uwagi, że przewazna część dzieł Sienkiewicza już znajduje się w przekładzie, przeznaczył ofiarowaną roku zeszłego sumę wraz z procentami Alfredowi Jensenowi za przekłady Krasińskiego, obejmujące dwa tomy antologii.

— **W Związku naukowo-literackim** wygłosi w piątek, dnia 23 b. m., o godzinie 8 wieczorem dr. Ludwik Posadzy z Poznania odczyt na temat „Geniusz czynu a społeczeństwo“.

— **Z »Czytelni akademickiej«.** Dnia 22 b. m., o godz. trzy kwadranse na 8 wieczorem w sali III. Uniwersytetu odbędzie się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa „Czytelni akademickiej.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** Posiedzenie tygodniowe odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali fizyki I. Szkoły realnej.

Na porządku dziennym wykład profesora Bronisława Pawlewskiego p. t. „Najnowsze badania nafty“.

— **W Czytelni katolickiej** odbędzie się we czwartek, dnia 22 b. m., pogadanka na temat: „walka z alkoholizmem“. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

— **Kółka pomocy naukowej.** Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie delegatów istniejących we Lwowie Kółek pomocy naukowej. Miało ono na celu ostateczne ułożenie i przyjęcie statutu Kółek i omówienie sposobów dalszej akcyi. Statut uchwalono i przedłożono Namiestnictwu do załatwienia. Ponieważ już obecnie mają Kółka pomocy naukowej wiele spraw wspólnych, przeto zanim powstanie Związek Kółek pomocy naukowej, jako konieczna wyższa organizacya i łącznik między poszczególnemi Kółkami, wybrano tymczasowy komitet, w skład którego weszli p. p. Edmund Naganowski, Wanda Niesiołowska, Leon Twarecki, Ignacy Domagalski, dr. Wiktor Osuchowski i Witold Wysocki

Jako członek wspierający z roczną wkładka 400 kor. przystąpiła do Towarzystwa Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka. Ponadto zapisało się kilkanaście osób na listę członków zwyczajnych, z wkładką miesięczną 1—2 koron.

Wszelkie ofiary w ubraniach, książkach szkolnych, jak niemniej zgłoszenia na członków przyjmuje Edmund S. Nagowski, (ul. Technicka l. 10).

— **Wystawa sztychów polskich i Napoleońskich.** Jutro t. j. we środę, dnia 21 b. m., o godz. 12 w południe nastąpi w salach Muzeum przemysłowego otwarcie wystawy sztychów polskich i Napoleońskich ze zbiorów ś. p. Leopolda Lityńskiego. Wystawa ta, obejmująca około dwustupięćdziesięciu sztychów i litografij, opatrzonych podpisami najlepszych sztycharzy francuskich i niemieckich, zainteresuje niewątpliwie szerokie koła naszej publiczności zarówno ze względu na wartość wystawionych dzieł sztuki, jak i na cel, dla którego jest przeznaczona.

Ryciny te, oprócz wizerunków królów naszych i mężów zasłużonych oraz widoków miast polskich, zaczynających się od bardzo dawna, bo aż od w. XVI., obejmują także rzeczy nader zajmujące, które są niejako ilustracyą do powieści historycznych Sienkiewicza, Żeromskiego itd., dalej kopie znakomitych obrazów z XVII., XVIII. i XIX. w. oraz mnóstwo przyczynków do genealogii i heraldyki naszej.

Osobny dział, zawierający sto z górą sztychów Napoleońskich, specyalny przedstawia interes dla naszego społeczeństwa, gdzie tak żywo kwitnie dotąd kult Napoleona, podsycany jeszcze w ostatnich czasach w literaturze napoleońskiemi powieściami i utworami dramatycznymi. Jako przykład przytoczyć można „Panią Walewską“, która szczególnym zbiegiem okoliczności wchodzi na scenę naszą w dniu otwarcia wystawy.

Dochód z wystawy przeznaczony na tak pożyteczne Koło T. S. L. imienia Jeża.

Wystawa otwarta będzie codziennie od 10—3 za opłatą 40 halerzy (młodzież szkolna płaci połowę), a w poniedziałek 1 koronę.

— **Z Eleuteryi.** Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m, o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa przy ul. Miłkowskiego l. 2.

— **Strejk robotników piekarskich** trwa w dalszym ciągu.

Wydział korporacyi piekarskiej odbył wczoraj w południe poufne posiedzenie, na którem uchwalił nie robić robotnikom żadnych ustępstw i nie wchodzić z nimi w żadne rokowania, a przeciwko napadom remonstrować u odnośnych władz.

Aby zapobiedz brakowi chleba we Lwowie, prezydyum miasta zwróciło się z prośbą do władz wojskowych, by odkomenderowały swoich piekarzy do wypiekania chleba, a nadto telegraficznie zamówiło chleb na Morawach i u piekarzy prowincyonalnych.

Strejkujący robotnicy — jak świadczą liczne doniesienia napływające do policyi — dopuszczają się rozmaitych ekscesów. Kilku z nich aresztowała już policya.

Dziś aresztowała policya w dalszym ciągu kilku strejkujących robotników piekarskich za dokonane wczoraj napady na rozmaite piekarnie.

Do piekarni Stengla przy ul. Żółkiewskiej l. 53 wpadło dziś kilkunastu strejkujących robotników piekarskich i usiłowało wrzucić naftową lampę do ciasta. Gdy właściciel piekarni i jego żona chcieli temu zapobiedz, napastnicy pobili ich. Wtedy Stöger strzelił trzy razy z rewolweru w powietrze, wskutek czego napastnicy zbiegli, uprowadzając z sobą tylko parobka Stögera.

△ **Śmierć na wozie.** W drodze do szpitala powszechnego zmarła wczoraj w ulicy Łyczakowskiej wieziona na wozie 44 letnia Marya Wilchowa, zarobnica z Grzędy, wsi pode Lwowem, wdowa, matka dwojga dzieci.

Zwłoki jej odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

Wilchowa cierpieć miała na chorobę nerkową.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Zdzisława Janowskiego, porucznika 15 p. p., przy ul. Łyczakowskiej l. 64, dostali się wczoraj wieczorem jacyś złodzieje i skradli kilka sztuk garderoby, wartości przeszło 200 kor.

Zgubiono w ulicy Pełczyńskiej złoty zegarek damski o dwu kopertach wraz ze złotym łańcuszkiem. Na koperatch wygrawirowany był monogram „M“.

— **Najwyższy Trybunał kasacyjny w Wiedniu** zawiadomił koła interesowane, że orzeczenia lekarskie fakultetu medycznego należy uważać za nietykalne.

— **Z Krakowa** donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożył p. Saare obszerny referat o organizacyi zakładu czyszczenia miasta. Według referatu, potrzeba 1 miliona koron na wydatek jednorazowy, a po otwarciu zakładu wynosiłyby wydatki 302.000 kor. rocznie, a więc o 137.000 k. więcej, niż dotychczas. Ponieważ budżet miejski nie zniósłby takiej podwyżki wydatków, postawił sprawozdawca wniosek podwyższenia o $1^1/_2$ prc. gminnego podatku czynszowego. Rada uchwaliła wnioski w sprawie organizacyi zakładu i w sprawie zaciągnięcia pożyczki. Według uchwalonych wniosków, gmina obejmuje na siebie wywóz zmiotków i nieczystości z domów.

Wczoraj wieczorem wyjechała do Wiednia deputacya urzędników państwowych pod przewodnictwem posła na Sejm krajowy dr. Władysława Leopolda Jaworskiego, aby przedłożyć dziś P. Ministrowi skarbu petycyę o przyznanie urzędnikom pokaźnego dodatku drożyźnianego. Deputacya będzie dziś o 10 rano na posłuchaniu u P. Ministra.

Odbył się tu Zjazd śpiewaków, dawnych członków Towarzystwa muzycznego. Przybyło przeszło 100 osób, b. członków chóru. Nadeszło również wiele telegramów od członków, którzy nie przybyli, i od pokrewnych Towarzystw.

— **Z Izby sądowej.** Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw 40 letniemu Antoniemu Opałce, kanceliście sądowemu, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia Opałka, zatrudniony będąc w sądzie powiatowym w Jaworznie, od roku 1902 do 1906, mając powierzoną sobie kasę i księgę kasową, sprzeniewierzył 2349 koron, i księgi odpowiednio sfałszował.

Oskarżony wypiera się winy, twierdząc, że mu te pieniądze skradziono.

Rozprawa — jak nam telefonują z Krakowa — zakończyła się dziś przed południem.

Przysięgli potwierdzili pytanie co do winy, przyjmując szkodę powyżej 10 kor. a poniżej 200 kor. Trybunał zasądził wobec tego oskarżonego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

— **Echa dżumy w Tryeście.** Dziś — jak donoszą z Tryestu — zostaną wypuszczone z tutejszego szpitala wszystkie internowane tam te osoby, które stykały się ze zmarłym na dżumę majtkiem parowca „Kalipso“. Wszelkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się choroby już wykluczone.

— **Pomnik Stefana Czarnieckiego.** W pracowni artysty-rzeźbiarza Czesława Makowskiego w Warszawie grono znawców oglądało w tych dniach projekt pomnika Stefana Czarnieckiego, który stanąć ma w kościele parafialnym w Czarncy. Jest to wypukła rzeźba, wyobrażająca portret hetmana, otoczony emblematami rycerskimi. Kompozycya, która wykonana ma być w marmurze i kamieniu czerwonym, odznacza się wielką prostotą i harmonijnością.

Notatki literacko-artystyczne.

(db) **Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego w Berlinie.** Donoszą nam z Berlina: Z końcem października b. r. odbył się tu kompozytorski koncert p. Feliksa Nowowiejskiego, naszego rodaka. Imię wielkiego kompozytora ściągnęło do wielkiej sali Hohenzollernów tylu słuchaczy, że wielu musiało odejść od kasy z niczem. Brakło bowiem biletów.

W koncercie tym wzięło udział przeszło stu śpiewaków i orkiestra, złożona z 60 ludzi pod batutą p. Feliksa Nowowiejskiego, oraz węgierska wiolinistka panna Erna Schulz, laureatka konkursu Mendelssohna.

Na bogaty program pięknego koncertu złożyły się: *symfonia* Nr. 1 *a-moll* (we Lwowie słyszeliśmy Nr. 2 *h-moll)*, parę pieśni chóralnych: 1. *Im blühenden Mai, à capella,* 2. Barkarolla z op. „Kompas“ na dwugłosowy chór

żeński i orkiestrę, 3. chór męski z orkiestrą z oratoryum p. t. „Quo vadis“, przygrywka orkiestralna do opery p. t. „Busola“ i dwie chóralne pieśni „Cyganka“ i „W karczmie“. P. Erna Schulz odegrała „koncert Brücka“ *d-moll* i Vieuxtempsa „Polonez“.

Entuzyazm był ogromny. Pana Feliksa Nowowiejskiego wywoływano wielokrotnie, a największe muzyczne powagi niemieckie nie szczędziły mu wyrazów uznania i hołdu.

Przytoczymy parę wyjątków z krytycznych ocen koncertu p. Nowowiejskiego. One dają najlepszy pogląd, najtrafniejszą są oceną talentu wielkiego muzyka.

Berliner Börsen-Courier: „F. Nowowiejski podwójny laureat nagród Mayerbeera, dał koncert etc. Rozpoczęto wykonaniem pierwszej symfonii, z której szczególnie *presto* i końcowy ustęp ogromnie nas zaciekawiły. Z kompozycyj chóralnych wyróżnić należy bajecznie kolorowaną „Cygankę“. Z orkiestralnych utworów na pierwszym planie postawię „Podróż morzem do Castelletto“, przygrywkę z opery p. t. „Kompas“, wybijającą się świeżością pomysłów i ciepłotą oryginalnej instrumentacyi“.

Die Vossische Ztg.: „Koncert Nowowiejskiego pozostawił ogromnie sympatyczne wrażenie. Kompozytor opanowuje technikę twórczą w zupełności. Bujna nad wyraz, choć stosunkowo prosta harmonia jego kompozycyi przyciąga szczerością w symfonii *a-moll*, zarówno i w pieśniach chóralnych“.

Germania pisze między innemi: „Wspaniałej symfonii *a-moll*, składającej się z czterech części (Andante-Allegro, Adagio, Presto i Finale nazwane tu Adagio Presto) nie można ocenić należycie po jednorazowem wysłuchaniu. Poszczególne części doskonale obrobione, całość okazuje rękę wielkiego muzyka“. A dalej: „Za bajeczną przygrywkę do op. p. t. „Kompas“ należy się kompozytorowi laurowy wieniec“.

Podobnie zachwycają się Feliksem Nowowiejskim i inne niemieckie pisma codzienne i peryodyczne. Opinia krytyki berlińskiej (nie sympatyzującej chyba wcale z kompozytorem Polakiem) najwymowniej świadczy o talencie naszego muzyka.

Towarzystwa nasze muzyczne i śpiewacze powinny pamiętać dobrze o nazwisku Nowowiejskiego, a utwory jego wciągnąć jak najprędzej do swych repertoarów koncertowych. Jest to najpierwszym naszym obowiązkiem, tem bardziej, że już i tak wyprzedziła nas w tym kierunku zagranica. A tam podaje się rzeczy tylko godne uwagi, rzeczy wartościowe. Na błahostki niema czasu!

Profesora Oskara Calliera „Słownik podręczny francusko-polski i polsko-francuski“, ukazał się świeżo nakładem O. Holtzego w Lipsku. Jestto wyczerpujący i gruntownie opracowany dykcyonarz, odpowiadający w zupełności swemu przeznaczeniu. Na szczególne podniesienie zasługuje okoliczność, że w słowniku Calliera uwzględniono w obfitej mierze idyomaty obu języków. W pisowni polskiej zachował autor ortografię warszawską, we francuskiej ortografię Akademii francuskiej.

Ze sztuki. Wielka III.-cia jesienna wystawa dzieł sztuki zapowiada się wybornie. — Dotychczas zgłosiło swe prace około sześćdziesięciu polskich artystów, wobec czego komisya rozpoznawcza zajęła się już od 20 b. m. wybraniem najlepszych prac z ogólnie dobrych, jakoteż artystycznem rozmieszczeniem tychże w nowodekorowanych salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Uroczyste otwarcie tej wielkiej i interesującej wystawy nastąpi w niedzielę rano, dnia 25 b. m.

Z teatru. Równocześnie odbywają się próby z dwóch oryginalnych nowości, — a mianowicie z jutrzejszej premiery Gąsiorowskiego i Nikorowicza „Pani Walewska“, z panią Ordon-Sosnowską w roli tytułowej i p. Feldmanem, w roli Napoleona I. i ze wspaniałego utworu Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“ z nową wystawą.

W dziale opery odbywają się przygotowania do wystawienia wagnerowskiego „Tannhäusera“ i Kienzla „Ewangelista“.

Po wystawieniu „Bolesława Śmiałego“, dany będzie „Rosmersholm“ Ibsena, następnie H. Bernsteina, głośny na scenach zagranicznych „Bakarat“.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, po raz pierwszy (wznowienie) „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo, z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę, po raz pierwszy, „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach przez Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza; z panną Ordon-Sosnowską w roli Walewskiej, — i p. Feldmanem w roli Napoleona.

We czwartek, po raz drugi, „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek, poraz drugi, „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach przez Wacł. Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza; z panną Ordon-Sosnowską w roli Walewskiej, — i p. Feldmanem w roli Napoleona.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz trzeci „Bocaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppego.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu Adama Mickiewicza „Dziady“, sceny dramatyczne według układu scenicznego St. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz trzeci „Przyjaciel Fryc“ (L'Amico Fritz), opera w 3 aktach P. Mascagniego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

Zakończy: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

W poniedziałek, po raz trzeci, „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza.

We wtorek, po raz czwarty, „Bocaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppego.

We środę, po raz pierwszy „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Rada miasta Lwowa.

(Nie będzie jatek miejskich!...)

Wczorajsze, czterogodzinne niemal posiedzenie Rady, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Michalski, wypełniła jedynie dalsza, niezwykle ożywiona dyskusya w sprawie założenia jatek miejskich.

Rozpoczął ją wiceprezydent miasta dr. Rutowski. Podniósłszy na wstępie swego przemówienia doniosłość omawianej sprawy, która w obecnej chwili ma znaczenie europejskie, gdyż drożyzna mięsa daje się we znaki ludności całej Europy, zastanawiał się następnie nad powodami tej drożyzny w naszym kraju. Jedną z takich przyczyn, jest brak bydła rzeźnego, którego stan wynosi obecnie zaledwie 2,700.000 sztuk i mały spęd tego bydła na targ lwowski. Wprawdzie gmina m. Lwowa, aby ożywić targ na bydło, założyła biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, kasę mięsną, mimo to jednak odczuwać się daje we Lwowie brak mięsa. Przechodząc następnie do omówienia sprawy założenia we Lwowie jatek miejskich, twierdził mowca, że nie zaradzą one złemu a podnoszenie hasła: załóżcie jatki miejskie!... — jest tylko „gonieniem za popularnością“. Na podstawie bowiem doświadczeń, poczynionych przez inne miasta, które takie jatki u siebie stworzyły, gmina m. Lwowa przyszła do przekonania, że nie zaradzą one złemu, a efektem ich będą tylko straty materyalne i moralne.

W dalszym ciągu swego przemówienia stanął mowca w obronie rzeźników lwowskich, których niektórzy nazywają „baronami“. Wprawdzie widział mowca takich „baronów“ w Wiedniu; jeżdżą oni na gumowych kołach, utrzymują stajnie wyścigowe, mają wille w Hietzingu — lecz nasi.... to sami biedacy. (Głosy: A jakże!...)

Powróciwszy następnie jeszcze raz do omówienia sprawy założenia jatek miejskich, podniósł dr. Rutowski, że rozum, rachunek i interes miasta sprzeciwiają się otworzeniu jatek miejskich. Główną ich wadą byłoby, że biurokratyczna administracya i kontrola miejska jatek kosztowałyby o wiele więcej, niż kosztuje ona dziś prywatnego rzeźnika, pomijając już to, że nie byłaby tak dobrą.

Zaznaczywszy dalej, że mięso może być obecnie nieco tańsze, zakończył swe przemówienie następującemi słowami: „Osobiście jestem jatkom przeciwny, lecz aby się nie zdawało, że do jatek miejskich mam osobiste jakieś uprzedzenia, głosować będę za wnioskiem r. Laskownickiego o ich założenie“.

R. Wczelak zaznaczywszy, że 50 względnie 100 tysięcy koron nie wystarczy na eksperyment, wyraził zdanie, że o wiele lepszą byłoby rzeczą, gdyby powstało Towarzystwo udziałowe, celem prowadzenia jatek miejskich. Gmina miasta Lwowa mogłaby przystąpić do tego Towarzystwa z większym nawet udziałem. W tym też duchu postawił ostatecznie mowca wniosek do regulaminowego traktowania.

R. dr. Aschkenase wyraził przedewszystkiem zdziwienie, że wiceprezydent miasta dr. Rutowski, który prowadził w toku dyskusyi kampanię przeciw założeniu jatek miejskich, oświadczył ostatecznie, że będzie głosował za ich otwarciem. Mowca byłby także za ich stworzeniem, gdyby było pewnem, że podrożenie mięsa nastąpiło jedynie z powodu wyzysku rzeźników. Wiedząc jednakże o tem, że na podrożenie mięsa wpłynęły inne czynniki, musi oświadczyć się przeciw założeniu jatek. Miasto, zdaniem mowcy, ma inne zadania do spełnienia, jak: założenie piekarni miejskiej, na czem nic nie straciłoby stworzenie instytucyi mleka, budowa tanich i hygienicznych mieszkań dla robotników. Zamiast zakładania jatek miejskich, należałoby raczej postarać się, jeżeli już nie o otwarcie granic rumuńskiej i rossyjskiej, to przynajmniej o zamknięcie granicy niemieckiej.

R. dr. Lisiewicz w dłuższym i wyczerpującym wywodzie wykazywał potrzebę założenia jatek miejskich, aby uwolnić publiczność od wyzysku rzeźników. Na dowód, że taki wyzysk istnieje, przytoczył mowca fakt, jaki się zdarzył przed tygodniem w miejskim Zakładzie ubogich. Oto dostawca tego Zakładu, rzeźnik, na 44 klgr. mięsa, dostarczył 19 klgr. kości, a 3 klgr. żył. Zaznaczywszy w końcu, że obowiązkiem gminy jest uregulowanie cen mięsa, oświadczył się dr. Lisiewicz za wnioskiem r. Laskownickiego.

Prezydent miasta: P. Mokrzycki ma teraz głos!

Głosy z galeryi: Wiwat Antek!... Suń im jury!... Daj im bobu!...

Radni powstają z swych krzeseł i udają się w pobliże krzesła r. Mokrzyckiego, aby usłyszeć z ust reprezentanta korporacyi rzeźnickiej „fachową“ o tej sprawie opinię.

R. Mokrzycki: Ja będę miał ciężkie zadanie i ciężki głos....

Głos z galeryi: Kiedy Żytnego niema.... (Przełożonego korporacyi rzeźnickiej. *Przyp. Red.*).

R. Mokrzycki: Ja się zapytam co Rada świetna i co prezydyum dla nas zrobiło?

Głosy radnych: Bardzo wiele.... biuro pośrednictwa, kasę mięsną, wypędziło wam na wasze życzenie żydowskich pośredników z rzeźni.

R. Mokrzycki: Przed dwoma laty, gdy się u nas zrobiła drożyzna, to prezydyum, aby nas engrosistów pobić, zrobiło jatki końskie i dało im subwencyę....

Prezydent miasta: Żadną subwencyę, tylko pożyczkę....

R. Mokrzycki: Ja w to nie wchodzę.,. Nu i co zrobiono? — *Notabene* wybito tysiąc koni i co z tego?

Głosy radnych: Zjedzono mięso.... (Wielka wesołość).

R. Mokrzycki: Potem wzięło się miasto do nas na inny sposób, aby nam dojechać....

Głosy na sali: Oho!... (Wrzawa, śmiech)

R. Mokrzycki: Ja pana prezydenta proszę, że ja chcę gadać, gadali inni, to mogę i ja.

Prezydent Michalski: Pozwólcie panowie panu Mokrzyckiemu wygłosić mowę!... (Wielka wesołość).

R. Mokrzycki: Na Strzeleckim placu założyli jatki z mięsem prowincyonalnem, dawali im tańsze opłaty w rzeźni i w akcyzie, — nu i co z tego? — Pouciekali....

Głosy na sali: Kto uciekł?

R. Mokrzycki: A teraz dla lepszego wyjaśnienia, zwrócę się do czcigodnego pana Feldsteina i kolegi Laskownickiego, (Głosy: Tylko nie po fachu), aby wykazać, że ci panowie chcą pokazać, że coś robią dla miasta, poinformowali się u kogoś, co nie zasługuje na uznanie i podali fałszywe cyfry. Lepiej byliby zrobili, gdyby się byli informowali u rzeźników....

Głosy na sali: Tylko tego jeszcze brakowało!...

R. Mokrzycki: Daleki jestem od tego, aby bronić rzeźników.... (Głosy: Oho!), ale muszę odeprzeć zarzuty, jakie pan Feldstein i zacny pan redaktor zrobili....

Głosy na sali: P. Feldstein jest także zacny....

R. Mokrzycki: Niechby byli poszli do naszego departamentu, który ma wszystkie daty i wie co za podatek my płacimy. Ja, proszę panów, muszę dać najpierw odprawę p. Feldsteinowi za to, że naruszył engrosistów, do których ja należę. Nie chcę mu jednak na wszystko odpowiadać, bo mam jaki taki charakter... (Wielka wesołość). Pan Feldstein mówił tak, aby dla galeryi był efekt, a familia biła brawo. (Wesołość).

Prezydent miasta: Panie Mokrzycki, niech pan mówi o mięsie.

R. Hudec: Panie prezydencie, proszę nie przeszkadzać p. Mokrzyckiemu! (Wesołość).

R. Mokrzycki: Chciałbym zapytać p. Feldsteina, jak wyszli....

Głosy: Kto?

R. Mokrzycki: Nu Bank hipoteczny na tym interesie, co dali 400.000 koron. Zaprowadzili gros rzeźnię i mieli w spółce hodowców i paniczów. Hodowcy poszli, a panicze ich oporządzili. To nam jeszcze lepiej p. Feldstein opowie. On się tego wstydzi. Ja panu Feldsteinowi muszę dać odprawę. Nadmieniam, że się zabierę dobrze, bo p. Feldstein mówił, że rzeźnicy „ssią“ krew z publiczności i w obskurny sposób publiczność naciągają. Ja się, proszę panów, przeciw temu zastrzegam, bo my wiemy co obowiązek, służymy miastu i idziemy ręka w rękę z publicznością. My nie chcemy, by miasto się na jatkach zrujnowało.

Głosy: Aż tak dalece?...

R. Mokrzycki: Tak jest... to są moje wiadomości. P. Feldstein chciał wjechać na popularność, a tymczasem na co innego wjechał, przeciwko Bankowi, który rzeźnikom pomaga. To, proszę panów, było dla konkurencyi... Ja to dobrze wim...

A teraz do pana redaktora. P. Laskownicki, który się oburzał na rzeźników, bo p. Lenkiewicz dał fałszywe daty, a pan rektor (r. Szpilman. *P. R.*) popierał go i na IV. sekcyi, chcieli mu dać subwencyę, aleśmy odmówili, bo daty były fałszywe. Ja muszę odpowiedzieć p. Laskownickiemu, który raz na komisyi aprowizacyjnej miał mnie zaatakować wobec członków komisyi.

Ja jestem zwolennikiem wszystkich gazet, nie pójdę spać, póki nie przeczytam wszystkich. Tymczasem było w *Wieku Nowym*, że do Lwowa przyjechały i pokazały się tu Stella dyamenty. *Wiek Nowy* przedstawił je w kompromitujący sposób, a w kilka tygodni, o! to już było inaczej, przedstawił w najlepszem świetle, a to nie licuje ze stanowiskiem Rady miasta?

(Wielka wesołość).

R. Laskownicki: To nieprawda...

R. Mokrzycki: Pan sobie pozwolił także na rzeźnikach. Ja dobrze życzę gminie i nie chcę, by się brała do takich interesów. Gdyby to był interes, toby jatek nie zamykali. W całej Austryi jest drożyzna, a panowie chcecie na kilku wnioskodawcach stracić 50 tysięcy. Ja się zgadzam z p. Soleskim, by stracić 100.000 koron, ale teraz kiepskie czasy i to za mało. Ja będę głosował przeciw jatkom.

Galerya bije mowcy brawa.

R. dr. Stesłowicz: Proszę o zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych.

Wniosek ten uchwalono, poczem mowcami generalnymi wybrano: *contra* r. dr. Dwernickiego, *pro* r. dr. Szpilmana.

R. dr. Dwernicki zabrawszy głos, powołał się na wywody szeregu mowców, którzy przemawiali przeciw jatkom miejskim. Od siebie tylko dodał, cytując daty statystyczne, że drożyzna mięsa nie jest lokalną, lecz ogólną. Winą tego, zdaniem mowcy, ma być obecna polityka państwowa, na którą wywierają wpływ agraryusze. Zresztą nie wierzy mowca w to, by miasto znalazło fachowego kierownika, któryby dobrze poprowadziłby jatki miejskie. Dr. Dwernicki sądzi, że do obniżenia cen bydła i mięsa dążyć należy w inny sposób, a mianowicie przez domaganie się od Rządu spełnienia szeregu postulatów, które streszcza w postawieniu następującej rezolucyi:

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby bezzwłocznie zniósł podatek od bydła, przeznaczonego na rzeź. 2) Wzywa się c. k. Rząd, aby znacznie zniżył taryfy kolejowe dla przewozu bydła i mięsa wewnątrz kraju. 3) Wzywa się c. k. Rząd, aby w uwzględnieniu drożyzny mięsa, przewyższającej siły ludności miejskiej i klas pracujących, otworzył granicę rumuńską i rossyjską dla przewozu bydła, a przynajmniej zezwolił na założenie rzeźni w kilku miejscach granicznych, celem aprowizacyi miast. 4) Wzywa się Koło polskie, aby powyższe postulaty z całą energią poparło, a zarazem aby przeszkodziło sztucznemu ułatwianiu eksportu bydła z Galicyi do zachodnich prowincyj Monarchii, zamierzonemu przez obniżenie taryf kolejowych dla przewozu bydła z Galicyi do Wiednia. 5) Wzywa się prezydyum, aby wzięło inicyatywę w skłanianiu większych miast do wnoszenia petycyj o otwarcie granicy wschodniej. 6) Poleca się magistratowi bezzwłoczne przygotowanie odpowiednich przedstawień do c. k. Rządu i Koła polskiego.

R. dr. Szpilman, generalny mowca *pro* w rzeczowem przemówieniu, poparł gorąco sprawę założenia jatek miejskich, które przyczynią się do obniżenia cen mięsa we Lwowie. Założenie jatek miejskich nie powinno natrafić na żadne trudności, jeżeli się zważy, że mamy już zapewnioną dostawę bydła i mięsa przez miejskie biuro pośrednictwa. Nie obawia się także dr. Szpilman złej administracyi, gdyż najlepszym dowodem, że gmina dobrze administrować umie, są: gazownia, elektrownia i inne przedsiębiorstwa gminy.

Po przemówieniu referenta r. Jonasza, który bronił wniosku sekcyi finansowej, aby jatek miejskich nie zakładać, nastąpiły sprostowania faktyczne.

R. Feldstein: Moje uwagi o grzechach engrosistów, którzy wyzyskują publiczność, wziął p. Mokrzycki do siebie. To nie moja wina. Jeżeli się uważa w swem sumieniu za winnego, to niech uderzy w swoje piersi, a nie obce.

Jeden z radnych: I powie mea kulpa!

R. Feldstein: P. Mokrzycki powtarza „jakieś brednie“ o jatkach, człowiek, który powiada o sobie, że „ma jaki taki charakter“. Powiedział p. Mokrzycki, że miałem interes „jechania“ na bank. Otóż stwierdzam, że daleką była mi podobna myśl i jeżeli zaś ktoś to powiedział, to odpieram to jako oszczerstwo. Że takie napaści nie są osobiste, lecz weszły już w metodę u p. Mokrzyckiego, to dowodem tego, że rzucił się na p. Lenkiewicza, który na nasze zaproszenie nie podjął się trudu, by wykazać, że mięso

nie powinno być tak drogie w stosunku do cen bydła. To postępowanie i broń, jakiej używa p. Mokrzycki, uważam sobie za obowiązek napiętnować.

R. Laskownicki zastrzegł się przeciw temu, jakoby wniosek o założenie jatek miejskich był „gonieniem za popularnością“, odparł dalej zarzut r. Hudeca, jakoby wniosek ten był demagogiczny. Mowca nazwałby ten wniosek demagogicznym, gdyby na licznych zgromadzeniach przemawiał za jatkami miejskiemi, a w Radzie miejskiej natomiast przeciw nim występował. Mowca stwierdził również, że zarzut p. Mokrzyckiego „co do Stella dyamenty“ jest wyssany z palca.

R. Hudec oświadczył, że zmienia swe pierwotne stanowisko i głosować będzie za jatkami.

O godzinie 10·15 przystąpiono wreszcie do głosowania imiennego nad pierwszą częścią wniosku r. Laskownickiego, aby otworzyć jatki miejskie.

Za otwarciem jatek głosowało 24 radnych, a mianowicie: dr. Adam, Blumenfeld, Chołodecki, Czarnecki, ks. Dawidowicz, Feldstein, Hawranek, Hudec, Jaworski, Laskownicki, dr. Lisiewicz, Łukawski, Majerski, Makusz, dr. Mikołajski, prof. Pawlewski, Pawliszak, dr. Rutowski, Śliwiński, So[illegible]ski, dr. Starzewski, dr. Stesłowicz, dr. Szpilman i dr. Wasung.

Przeciw jatkom oświadczyła się większość bo 33, a to dr. dr. Aschkenaze, dr. Bereżewski, Beiser, Ciechulski, Ciuchciński, dr. Dwernicki, dr. Dziwiński, Epler, Friedrich, Jankowski, Jonasz, ks. Lenkiewicz, Markiewicz, Mikuliński, Makowicz, Mokrzycki, Neumann, dr. Pisek, Platowski, Próchnicki, dr. Reiss, Rewakowicz, Riedl, dr. Rucker, Schayer, Schleyen, Seltenreich, Szydłowski, Thom, Wczelak, Wencel, Wiksel i Włodzimirski.

Wobec tego sprawa otwarcia jatek w myśl wniosku sekcyi finansowej odroczona została *ad calendas graecas*.

W końcu uchwaliła jeszcze Rada rezolucye r. dr. Dwernickiego i wniosek r. Wczelaka, poczem o godzinie 10·45 zamknął prezydent miasta p. Michalski posiedzenie, naznaczając następne na czwartek, godzinę 6 wieczorem.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan przyjął wczoraj P. Ministra rolnictwa hr. Auersperga na dłuższej audyencyi prywatnej.

Według doniesień wiedeńskich, Sejm galicyjski ma być zwołany, celem załatwienia budżetu, na trzy lub cztery dni końcowe grudnia b. r.

Bawiący w Wiedniu król grecki odwiedził wczoraj po południu wspólnego P. Ministra skarbu Buriana i konferował z nim pół godziny.

Slavische Corr. donosi, że komitet wykonawczy prawicy Izby panów odbył wczoraj po południu konferencyę w sprawie reformy wyborczej. Po konferencyi udał się przewodniczący prawicy, hr. Franciszek Thun, do P. Prezydenta Ministrów bar. Becka.

W Wiedniu otwarto wczoraj konferencyę środkowo-europejskich Związków gospodarczych, w obecności delegatów z Niemiec, Austryi i Węgier, przedstawicieli Ministerstw, posłów, dygnitarzy i t. d. Zagaił obrady prezydent Związku austryackiego, Plener.

Z Wiednia donoszą: Węgierski prezydent ministrów dr. Wekerle konferował wczoraj o godzinie 3 po południu dłuższy czas z P. Ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem, poczem odjechał do Pesztu.

W parlamencie Rzeszy niemieckiej wniesiono dwie interpelacye w sprawie drożyzny mięsa. Sekretarz stanu Posadowsky oznajmił, że kanclerz gotów jest odpowiedzieć na interpelacye i że uczyni to prawdopodobnie do dni 14.

Przybyłego do Berlina króla i królowę Norwegii spotkało bardzo solenne przyjęcie. Burmistrz Kirchner powitał wczoraj dostojnych gości na Placu paryskim, gdzie wygłoszono przemowy. Wojsko aż do Zamku utworzyło szpaler. Wieczorem odbył się w [illegible]u obiad na cześć pary królewskiej.

Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na audyencyi Arnima Crivena. Dzienniki donoszą, że nominacya jego na ministra rolnictwa jest pewna.

A. J. Guczkow nie zasypia sprawy swego stronnictwa: dla związku 30 października pozyskał Niemców petersburskich i delegatów Niemców nadbałtyckich. Urządzono mu nawet bankiet i przyjmowano go owacyjnie. Równocześnie ogłasza *Nowoje Wremia* ciekawą notatkę o stosunku Guczkowa do Polaków. Według jej brzmienia: „Polacy kraju Północno-Zachodniego i Południowo-Zachodniego prowadzili układy z p. Guczkowem, a w niektórych guberniach już osiągnięto porozumienie, którego deklaracyę dla gubernii mohylowskiej przytaczamy poniżej: „My, grupa rossyjskich i polskich właścicieli ziemskich w guberni mohylowskiej, uznając konieczność zrównania nas we wszystkich prawach obywatelskich i uznając wspólność naszych interesów kulturalnych i materyalnych w tym kraju, oraz zastrzegając dla siebie niezależność poglądów na nasze interesy narodowe, postanowiliśmy działać wspólnie dla p zeprowadzenia jak największej liczby kandydatów do Dumy państwowej, przeprowadziwszy podział mandatów na równi pomiędzy Rossyan i Polaków dla dalszej, wspólnej, kulturalnej pracy około rozwoju kraju i wspólnych naszych interesów“.

Na zjeździe ziemian Polaków w Homlu obecni zobowiązali się składać 800 rb. rocznie na rzecz wykładów języka polskiego w tamtejszych szkołach. Prócz tego rodzice młodzieży szkolnej składają na ten cel 400 rb. Polacy w Homlu postanowili wynająć lokal i zgromadzać tam dzieci na naukę religii.

W artykule wstępnym *Weg* przytacza dane statystyczne, wykazujące, że Żydzi w Warszawie mogą przeprowadzić 2 posłów z Warszawy. Wszystkie niemal żydowskie pisma w Warszawie dowodzą, że lepiej głosować na chrześcianina-postępowca, niż na Żyda-Polaka, „asymilatora“. *Hajom* twierdzi, że taki „nietylko nic dobrego nie uczyni dla Żydów, lecz im raczej zaszkodzi“.

Kur. Lit. donosi, że wśród Żydów wileńskich w sprawie wyborów nastąpił rozłam. Syoniści, połączeni ze stronnikami „kadetów“, utworzyli własną komisyę wyborczą. Po za tem powstała jednak inna grupa, stawiająca kandydaturę adw. Gruzenberga. Jeżeli ci ostatni zgodzą się na kompromis z pierwszymi, to tylko pod tym warunkiem, że kandydat będzie kompromisowy, a przedstawiciele ich zostaną dopuszczeni do komisyi wyborczej.

Na posiedzeniu połączonych cyrkułowych komitetów wyborczych polskich, jako kandydata na posła z Wilna wybrano ks. Stanisława Maciejewicza, rektora kościoła św. Katarzyny i kapelana gimnazyum żeńskiego i Szkoły realnej.

Przy dodatkowych wyborach do Rady miejskiej w Petersburgu zwyciężyła „czarna sotnia“. Przepadł Stasiulewicz, b. profesor Uniwersytetu (opuścił Uniwersytet w roku 1861 razem ze Spasowiczem, protestując przeciw zniesieniu autonomii szkół wyższych), wydawca *Wiestnika Jewropy*, od 30 lat prezes komisyi szkolnej w Radzie miejskiej. Przepadł Arsenjew, jeden z przywódców ruchu wolnościowego w Rossyi. Przepadł burmistrz miasta Riezcow. — Tryumf odniosła lista reakcyjna. Niepomyślny to znak dla przyszłych wyborów do Dumy państwowej.

Według doniesień gazety *Siewodnia*, ministerstwo spraw wewnętrznych znów poruszyło sprawę udzielenia praw wyborczych stróżom kamienicznym, oraz odźwiernym, pozbawionym tych praw na mocy wyjaśnienia senatu. W samym Petersburgu armia ta liczy przeszło 60.000 ludzi.

Projekt jak najszybszego wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem gorąco jest popierany przez całą prasę rossyjską. Wyjątek stanowi jedynie *Towariszcz*, który twierdzi, że rozciągnięcie obecnej ustawy ziemskiej na Królestwo Polskie przyniesie korzyść tylko posiadaczom większej własności. Przytem — zdaniem *Towariszcza*, — w chwili obecnej nie może być mowy o wprowadzeniu ziemstw na kresach.

Dzienniki kijowskie dowiadują się, że ziemstwa w kraju Południowo-Zachodnim będą zorganizowane na zasadzie ustawy ziemskiej z roku 1864. Bardzo być może, że wybory do ziemstw odbędą się jednocześnie z wyborami do Dumy.

Na „zmianie kursu“ najgorzej wyszła warszawska *Gazeta Policyjna*. Liczba jej prenumeratorów spadła z 23.000 na 140.

W Barcelonie przyszło do starć między republikanami a rojalistami. Policya użyła broni i poraniła wiele osób. Dokonano licznych aresztowań.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 20 listopada. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 m. 15.

Izba posłów prowadzi dziś dalszą rozprawę o grupie V. reformy wyborczej. Przemawiał p. Pachinger. Po nim zabrał głos p. Breiter, który zauważył, że konserwatywne i katolickie stronnictwa Izby widzą w systemie pluralnym ostatnią deskę ratunku. Jeżeli poseł Tollinger, uzasadniając wczoraj swój wniosek, twierdził, że nowa ordynacya wyborcza w pierwszej linii zwrócona jest przeciw ludności włościańskiej, to twierdzenie tego posła jest niczem nieuzasadnione, gdyż z pewnością można przyjąć, że w nowej Izbie poselskiej więcej aniżeli połowa posłów pochodzić będzie z łona ludności włościańskiej. Zastępcy z Galicyi w przeważnej części należeć będą do stanu włościańskiego, a tak samo prawdopodobnie i Czechy wybiorą wielu zastępców interesów agrarnych. Dalsze twierdzenie p. Tollingera, iż klasa robotnicza nie posiada wcale patryotyzmu, nazywa mowca pospolitem oszczerstwem. Właśnie robotnicy odznaczają się patryotyzmem i mają głębokie poczucie przynależności do Państwa.

Wniosek p. Tollingera, gdyby go Izba przyjęła, zniszczyłby podwaliny, na których zbudowana jest reforma wyborcza; przyjęcie tego wniosku byłoby jaskrawą sprzecznością z hasłem równości wszystkich obywateli Państwa, które przyświecało nowej ordynacyi wyborczej. Już i tak w przedłożeniu rządowem bardzo ukrócono zasadę równości, lecz pozostał przynajmniej cień równości, który przyjęcie wniosku Tollingera do reszty usunęłoby. W ten sposób, zdaniem mowcy, stworzona zostałaby jedynie karykatura powszechnego, równego prawa wyborczego. Mowca spodziewa się tedy, że wniosek Tollingera będzie odrzucony, pomimo, iż potrzebuje on tylko zwykłej większości.

Wiedeń, 20 listopada. Subkomitet komisyi reformy wyborczej ukończył dziś obrady nad ustawą o ochronie wolności wyborców. Dłuższa dyskusya wywiązała się jeszcze przy § 13, traktującym o tem, jakie sądy mają załatwiać kwestye karne, przewidziane w ustawie. Według przedłożenia rządowego, występki mają być przydzielone trybunałom, przekroczenia zaś sądom powiatowym. Odrzucono wniosek o przekazanie przekroczeń tym sądom powiatowym, które są powołane do rozsądzania spraw prasowych, jakoteż wniosek o wykluczenie występków, popełnionych treścią pism drukowanych, z kompetencyj trybunałów przysięgłych.

§ 13 przyjęto następnie według przedłożenia rządowego. Resztę ustawy, t. j. §§ 14—16 przyjęto również w brzmieniu przedłożenia rządowego, ze zmianami, jakie wynikają z poprzednich uchwał.

W celu ostatecznego ustalenia tekstu ustawy zbierze się subkomitet raz jeszcze.

Kraków, 20 listopada. *(Tel. pryw.)*. Polscy członkowie Izby panów z całej Galicyi zebrali się dziś o godzinie 10 przed południem w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń i odbyli konferencyę w sprawie reformy wyborczej. W obradach wziął także udział P. Marszałek krajowy St. hr. Badeni. Obrady były ściśle poufne. Polscy członkowie Izby panów zbiorą się jutro w Wiedniu na dalsze obrady.

Zagrzeb, 20 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek dr. Lorkowicza o przydzielenie nagłego wniosku tego posła w sprawie reformy wyborczej osobnej komisyi z 15 członków, która ma przestudyować materyał, w celu opracowania projektu ustawy o reformie wyborczej. Do komisyi tej odesłano też projekt reformy wyborczej partyi Starcewicza.

Berlin, 20 listopada. Doniesienie, jakoby nastąpiło już formalne zamianowanie radcy Arnima-Crivena pruskim ministrem rolnictwa, jest przedwczesne; jednakże nominacya ta nastąpi w najbliższym czasie. Także *Kreuzzeitung* donosi, że niebawem nastąpi nominacya Arnima. Na wczorajszej audyencyi u monarchy, oświadczył Arnim gotowość objęcia teki rolnictwa.

St. Louis, 20 listopada. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że członek kongresu Bartholdt udaje się do Nowego Jorku na zaproszenie Carnegiego, który, jak słychać, zamierza ofiarować milion dolarów dla popierania sprawy pokoju międzynarodowego. Bartholdt jest gorącym zwolennikiem sprawy pokojowej.

Berlin, 20 listopada. *(Biuro Wolffa)*. Donoszą z Petersburga, że w rocznicę zaprowadzenia odpoczynku niedzielnego miało się odbyć w soborze Kazańskim uroczyste nabożeństwo, zamówione przez pomocników handlowych. Kilka tysięcy pomocników handlowych z różnych stron miasta udało się w oznaczonej godzinie do soboru, lecz zastało jego bramy zamknięte. Dopiero po pewnym czasie, na wezwanie policyi tłum się rozszedł.

Strejk szkolny w Wielkopolsce.

Poznań, 20 listopada. *(Tel. pryw.)*. Według urzędowego stwierdzenia, strejk szkolny panuje w 105 szkołach obwodu kwidzyńskiego. Z obwodu gdańskiego urzędowych zestawień jeszcze nie nadesłano, faktem jest jednak, że strejkują prawie wszystkie dzieci w pow. wejherowskim, kartuskim i kościerzyńskim.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Częstochowa, 20 listopada. *(Tel. pr.)*. Onegdaj dwaj nieznani ludzie 8 strzałami rewolwerowymi położyli trupem przechodzącego ulicą żandarma kolejowego. Jednego z uciekających sprawców pochwycił przechodzący ulicą żołnierz dragoński, równocześnie jednak drugi sprawca go zastrzelił. Powstał wielki popłoch. W jednej chwili pozamykano bramy domów i sklepy; kilkunastu żołnierzy, zaalarmowanych strzałami, wybiegło z koszar i wpadło do browaru Szwedego, gdzie się mieli skryć napastnicy. Do zamkniętej bramy dano kilka salw, poczem, gdy bramę otworzono, wdarli się żołnierze do budynku, a widząc jakiegoś człowieka na dachu, zabili go strzałami. Dzielnicę otoczyło następnie wojsko i urządzono pościg, przyczem padło wiele strzałów. Dokonano licznych aresztowań.

Warszawa, 20 listopada. (Doniesienie *Pet. Ag. tel.)*. Schwytano dwóch głównych sprawców napadu na pociąg na stacyi Rogów. Napad zorganizowany był przez warszawskich i łódzkich członków polskiej partyi socyalistycznej. Nadto aresztowano 7 uczestników nieudałego zamachu na pociąg pocztowy na kolei petersbursko-warszawskiej; znaleziono przy nich 8 bomb. Uwięziono również sprawcę usiłowanego zamachu na pułkownika Steinbocka. Aresztowano obydwóch zabójców pułkownika Jakowlewa. Rozwiązano zebranie, w którem brało udział wielu członków polskiej partyi socyalistycznej, a uczestników jego aresztowano.

Warszawa, 20 listopada. *(Tel. pryw.)*. Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą z Petersburga: Komisya dla samorządu w Królestwie Polskiem rozważała w dalszym ciągu stosunek organów administracyi do organów samorządu. Projekt utworzenia komitetu przy generał-gubernatorze warszawskim, mającego rozstrzygać konflikty, wynikłe między władzami rządowemi a władzami samorządu, nie spotkał się ze strony Polaków z opozycyą, jednakże z tem zastrzeżeniem, że w komitecie przewodniczyć będzie generał-gubernator i że w nim załatwiane będą wszelkie sprawy w sposób ostateczny.

Następnie rozważano stosunek władz rządowych do samorządu w rozmaitych wypadkach, poczem Polacy wyrazili przekonanie o konieczności przy wprowadzeniu w życie samorządu powołania znaczniejszej, a koniecznej liczby przedstawicieli ludności miejskiej, czego projekt rządowy nie przewidywał.

Dziś omawiane będą kwestye finansowe, a we czwartek nastąpi podpisanie protokołu przez przedstawicieli Polaków.

Mitawa, 20 listopada. *(P. A.)* Trzech skazanych na śmierć przywódców zaburzeń w Tukkum, oraz jednego mieszkańca skazanego na śmierć z powodu strejku, powieszono w Windawie.

Grodno, 20 listopada. *(Pet. Ag.)*. Oficer stojącego tu załogą batalionu piechoty, Iwanow, zranił ciężko wystrzałem z rewolweru komendanta batalionu, poczem odebrał sobie życie.

Petersburg, 20 listopada. *(Pet. Ag.)* Z Ochty donoszą, że banda, złożona z 7 złodziei, została zniesiona w chwili, gdy uzbrojona, przystępowała do wykonania świeżego rabunku.

Petersburg, 20 listopada. *(Pet. Ag.)*. Rozpowszechnione wczoraj na paryskiej giełdzie pogłoski o zamachu na Wittego są nieprawdziwe.

Petersburg, 20 listopada. *(Pet. Ag.)*. Na podstawie rozstrzygnięcia Rady ministrów rozkazał car, aby uczniowie specyalnych klas w szkole marynarki byli uważani za pozostających w służbie wojskowej i składali przysięgę na wierność. Trzy najwyższe klasy złożyły wczoraj przysięgę.

Petersburg, 20 listopada. *(Pet. Ag.)*. W domu robotniczym koło dworca warszawskiego przyszło do politycznej bójki między robotnikami. Kilku z nich zabito, wielu zraniono.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Światowe przedsiębiorstwo.

Od kilku dni tłumy ludzi stają przed wystawami świeżo otworzonej we Lwowie przy pl. Maryackim pod l. 10 filii ruchliwej firmy Głogowskiego i Spółki. Przedsiębiorstwo to rozgałęzione po amerykańsku na 43 filij, zasługuje na nieco bliższe zapoznanie się z niem naszych czytelników.

Postępowe we wszystkich swoich urządzeniach, dąży zawsze na czele postępu. Dziś niema już nikogo, ktoby nie wiedział, co znaczy słowo „Remington". Jednakowoż różne rodzaje i odmiany maszyn „Remingtoz" nie są tak powszechnie znane. Mieliśmy sposobność widzieć maszyny różnych rozmiarów, służące do pisania w różnych barwach lub w różnych językach, nawet po arabsku, turecku, grecku, hebrajsku i t p. Ciekawem jest urządzenie tabulatora „Remington", dozwalające na wypełnianie rubryk i rachunków z taką dokładnością, jakby chodziło o pisanie zwykłego tekstu. Zadanie wielokrotnego pisania tej samej treści rozwiązuje ta firma w różnorodny sposób. Przy mniejszej ilości 10—20 egzemplarzy przez zwykłe jednorazowe i jednoczesne pisanie na maszynie — przy większej ilości powielając hektograficznie lub litograficznie, a przedewszystkiem na specyalnym aparacie diafragmowym mimeografie Edisona, który w krótkim czasie wytwarza setki odbitek nie różniących się w niczem od oryginału. Dyrekcya przedsiębiorstwa zaznajomiła nas ze stosunkami fabryki, która pozługuje się maszynami automatycznemi, precyzyjnemi (niektóre z nich kosztowały 30.000 dolarów) i pomimo wytwarzania tygodniowo 4.800 maszyn do pisania, nie może nastarczyć zamówieniom.

Ale nie można także pominąć i tego, co jakiś z kład przemysłowy działa w kierunku socyalnym, choćby z pominięciem swoich własnych interesów; bo koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo szkoła pisania na maszynie, którą firma Głogowskiego we Lwowie otwiera na wielką skalę, da wielu ludziom możność wyuczenia się tej czynności, która im będzie źródłem utrzymania. Szkoła ta, oprócz tego, że wyćwiczy ich w tem zatrudnieniu, będzie również pośredniczyć i to bezpłatnie w wyszukaniu swoim absolwentom odpowiednich posad choćby zagranicą — przez nieustające porozumienie, w jakiem filie tego wielkiego przedsiębiorstwa z sobą zostają.

Osobny oddział do sporządzania wszelkich żądanych dokumentów na maszynie będzie miał za zadanie służyć wygodzie także obcych stron, jak to ma miejsce we wszystkich innych miastach, gdzie się znajdują urzędy filialne firmy Głogowskiego i Sp.

Przyjemne wrażenie robią amerykańskie meble biurowe tej firmy, jak biurka i szafy księgi i akta. Za niską cenę otrzymać będzie można wygodne i trwałe urządzenie biurowe.

Każdy z tych przedmiotów jest nad wyraz praktyczny, czy to jest biurko ze zasuwą storową, zamykającą wszystkie szuflady automatycznie za jednem poruszeniem ręki i t. p. — czy też jest to patentowana szafa na księgi i akta, którą ze względu na to, że składa się z dowolnej ilości ruchomych części, można w każdem miejscu postawić i według potrzeby powiększyć lub pomniejszyć i rozdzielić. Mieliśmy sposobność widzieć także całe urządzenie kartotekowe Głogowskiego w jednem z większych przedsiębiorstw i możemy powiedzieć tylko z całem uznaniem, że jest to rzecz wprost nieodzowna dla każdego. Nie można sobie wyobrazić nic wygodniejszego dla przedsiębiorstw fabrycznych, przemysłowych i handlowych, dalej dla urzędów rządowych, prywatnych i gminnych, kas oszczędności, banków, bibliotek, a wreszcie i dla użytku czysto prywatnego, nad kartotekę pomysłu Głogowskiego, jeśli chodzi o przegląd i kontrolę lub uporządkowanie i założenie jakiegoś systemu, do czego dotychczasowy sposób książkowania okazał się niewystarczającym, albo zupełnie nieodpowiednim.

Widzieliśmy tam np. kartotekę do automatycznego wykazywania zapadłości terminów zapłaty, kartoteki magazynowe do natychmiastowego uprzytomnienia sobie zawartości magazynu, kartotekę kalkulacyjną i płatniczą. Istnieją także kartoteki dla dentystów, dalej bankowe, wyborcze, kasowe, zleceniowe, ofertowe i t. p. Wszelkie notatki mogą tam być uporządkowane alfabetycznie, chronologicznie lub w inny dowolny sposób; widzimy więc, jakie korzyści przedstawia to amerykańskie urządzenie pod każdym względem.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy niektóre urzędy i kasy (np. w Żywcu, Jarosławiu, Gorlicach i i.) zaprowadziły u siebie jeszcze jedną nowość i używają jej z pomyślnym skutkiem. Jest to najnowszej konstrukcyi maszyna do bezbłędnego dodawania, któ a za poruszeniem korby pisze i sumuje całe kolumny. To arcydzieło nowoczesnej techniki funkcyonuje zdumiewająco także przy elektrycznem uruchomieniu. Skoro te przyrządy znalazły nader silny popyt w obcych krajach, a to w przeróżnych przedsiębiorstwach, kasach, urzędach i t. p. i stały się tam niezbędnymi, mamy nadzieję, że zostaną i w naszym kraju powitane z zadowoleniem jako ostatni wyraz postępu.

Życzymy firmie naszego rodaka Głogowskiego powodzenia na nowej siedzibie w naszym mieście, i aby przedsiębiorstwo jego było przykładem i zachętą dla innych przedsiębiorstw w kraju.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 20 listopada 1906.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	—	576	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	160	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) . .	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor. .	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	—	110	70
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	100	70	101	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	30	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	30	—	—
4% los. w 56 lat	97	30	98	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	98	70	99	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	—	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	100	70	101	40
„ „ „ 4% (4 em.)	97	—	97	70
Kol. lokalne dtto 4%	97	—	97	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	98	20	98	90
Pożyczka m. Lwowa 4%	95	80	96	50
„ „ „ 4 konwen .	98	10	98	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych .	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	253	—	255	—
100 marek niemieckich	117	30	117	90

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 listopada 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·15	99 35
styczeń lipiec	98 95	99 15
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·10	100·30
kwiecień-październik	100 15	100·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157 75	159 75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	218·50	224·50
„ „ 1864 po 100 zł.	273·50	275·50
„ „ 1864 po 50 zł.	273·50	275·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.15	117·35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·—	99·20
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·90	99 90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	116·75	117 75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	457·50	460·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123 65	124 65
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·—	100·—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·—	100·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99 10	100·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99 10	100·10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	98 95	99·95
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·—	100·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	116 50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr. .	95·—	95 20
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4% . . .	—·—	—·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	—·—	—·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	—·—	—·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96 —	97·20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94 85	95·80
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·—	106·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97·10	98·10
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·90	102 90
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	97·55	98 55
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98·70	99 70
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·90	96·90
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	110·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	163·90	164 90
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·75	99·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	290 50	300 50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102 —	102·90
„ „ „ „ los 4 pr	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	100·40	101·40
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	97 25	98 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·25	98·35
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	98·50	99 —
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	100·45	101·45
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101 —	101·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97 —	98·—
Austro-węg. banku 50 4 pr. . . .	99 30	100·30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·70	100·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·60	116·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr	115·75	116·75
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·65	100·65
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·—	100 90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 75	100·75
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100 50	101 50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91 —	92·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·85	99·85
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103 —	103 70
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	22 80	24 80
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł	455·50	465·50
Clary 40 zł. m. k.	143 —	148 —
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł .	79 —	87·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	88 —	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł . .	58·50	64 50
Palfy 40 zł. m. k.	166·—	174·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł . .	47 75	[illegible]
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	28 50	[illegible]
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	54·—	[illegible]
Salma 40 zł. mk.	195 —	[illegible]
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	71·—	[illegible]
K. Akcye banków (za sztukę)		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	314 50	[illegible]
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3240 —	[illegible]
Zakł. kred. dla handlu i przem . .	671 25	[illegible]
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	816 —	[illegible]
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	610 —	[illegible]
Galic. banku hip. 200 zł.	570 —	[illegible]
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	[illegible]
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442 75	[illegible]
„ Austro-węg. 1400 k.	1758 —	[illegible]
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	566 —	[illegible]
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245 —	[illegible]
Zivnosteńska banka 100 zł . . .	[illegible]	[illegible]
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	—·—	[illegible]
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432 —	[illegible]
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5720 —	[illegible]
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł	411 —	[illegible]
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	578 —	[illegible]
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł. .	392 —	[illegible]
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1042 —	[illegible]
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	708 —	[illegible]
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	672 —	[illegible]
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł	695 25	[illegible]
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2669 —	[illegible]
Schodnicy 500 kor.	638 —	[illegible]
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	425 —	[illegible]
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	280 —	[illegible]
N. Wekslo.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt 4 pr. .	241 22½	241 45
Paryż za 100 franków	95 40	95 55
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 60	117 90
Włoskie banki	95·60	95 70
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·52½	95 65
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·35	11 40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19 13½	[illegible]
20-markówka	23 51	[illegible]
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·55	117 75
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·60	[illegible]
Rubla	2·54	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. IX. 1024/6 (7) (9101)

Na żądanie Salamona i Ernestyny Finkelsteinów, zastąpionych przez adw. d-ra S. Wahrhaftiga w Krakowie, odbędzie się dnia 10 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie, w sali Nr. I. na parterze przy ul. św. Jana l. 22, licytacya realności whl. 137, 133, 233, 249 ks. gr. gm. kat. Zwierzyniec objętych.

Nieruchomości lwh. 137, 133, 233, 249 ks. gr. Zwierzyniec, wystawione na licytacyę, są ocenione na 25.847 kor. 23 hal.

Najniższa cena wynosi 17.231 kor. 49 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w obrębie sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kraków, dnia 24 października 1906.

L. cz. E. 1000/6 (4) (9117)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej w Limanowej, zastąpionego przez adw. dra Morawskiego w Mszanie dolnej, odbędzie się dnia 5 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya całej realności whl. 24, 2/16 części realności lwh. 26 i całych realności lwh. 25 i 29 ks. gr. gm. Niedźwiedź objętych, wraz przynależnościami, składającemi się z konia, 2 wozów, 2 bron i pługów, 2 wołów, 2 krów i 1 jałówki.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione na 8278 kor. 75 hal., przynależności zaś na 905 kor.

Najniższa cena wynosi 6122 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź

obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.

Mszana dolna, dnia 25 października 1906.

L. cz. E. 549 6 (30) (9017 3—3)

Edykt relicytacyjny.

Na żądanie Majera Tissera i Dawida Klingera odbędzie się dnia 18 grudnia 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, w Niemirowie relicytacya a) realności lwh. 1136, b) realności lwh. 941, c) realności lwh. 1162, d) 2/5 części realności lwh. 1158 gminy Niemirów.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione na a to a) na 320 koron, b) na 530 koron, c) na 200 koron, d) na 320 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) 160 kor., b) 265 koron, c) 100 koron, d) 160 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Niemirów, dnia 7 listopada 1906.

L. cz. E. 1400/6 (4) (9049 3—3)

Dnia 17 grudnia 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, odbędzie się licytacya realności whl. 490 księgi gr. gm. Krościenko, składająca się z parcel bud. l. 198 i znajdującej się na niej huty szkła — oraz z parcel gr. ll. 928/3, 932, 933 i 935/1.

Nieruchomość jest oceniona następująco: huta szkła wraz z parcelą l. 198 na 11.220 koron, a parcele grunt. wyżej wyszczególnione na 1870 kor., razem więc na 13.090 kor.

Najniższa cena wynosi 6856 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 6 listopada 1906.

L. 5528 (9638 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia zezwolonego gminie miasta Trembowli poboru podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku, ustawą z dnia 14 lipca 1906 Nr. 106 Dz. ust. i rozp. kr., na czas od 1 stycznia 1907 do końca roku 1910 odbędzie się w kancelaryi Magistratu miasta Trembowli dnia 12 grudnia 1906 r. publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych w zakład wynoszący 10% od ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, które w dniu powyższym najpóźniej do 1 godziny z południa na ręce komisyi licytacyjnej mają być wniesione.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz dzierżawny roczny w kwocie 14.500 koron.

Oferty pisemne mają być należycie ostemplowane przez ofiarującego, własnoręcznie podpisane i opieczętowane, zaś oferowany czynsz roczny wyrażony liczbami i literami.

Nadto mają oferty zawierać oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi dokładnie znane i że takowe w całości przyjmuje.

Warunki licytacyjne przejrzane mogą być w Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. wol. miasta.

Trembowla, 11 listopada 1906.

Burmistrz:

Dr. Olpiński.

L. cz. E. V. 3300/6 (5) (9180)

Na żądanie Mosesa Markmana w Stanisławowie odbędzie się dnia 26 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Stanisławowie licytacya realności objętej whl. 2994 gm. Stanisławów wraz z przynależnościami, składającemi się z domu na Belwederze i budynku gospodarczego.

Nieruchomość, objęta whl. 2994 gminy Stanisławów, wystawiona na licytacyę, jest oceniona zpn. na 1571 kor. 32 hal.

Najniższa cena wynosi 785 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

O tabularne zanotowanie wyznaczenia terminu licytacyjnego na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości, wzywa się c. k. sąd obwodowy w Stanisławowie przesyłając mu wygotowanie niniejszej uchwały.

Kurator nieznanych z miejsca pobytu wierzycieli adw. dr. Bibring w Stanisławowie (vide E. V. 3172/5).

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 19 października 1906.

L. cz. E. 598/6 (6) (9192)

Dnia 5 grudnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II, odbędzie się licytacya połowy realności objętej whl. 240 ks. gr. gminy kat. Łuka, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1900 koron.

Najniższa cena wynosi 1266 koron 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 4 listopada 1906.

L. cz. E. 1920/6 (6) (9102 1—3)

Dnia 18 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w oddziele Nr. III. sądu tutejszego licytacya realności w Kulczycach 1) 3/12 części whl. 951, 2) whl. 1016 z przynależnościami i 3) whl. 1055 z przynależnościami.

Drogę domową ad 1) oceniono na 25 koron. ad 2) Dom mieszkalny, ogród, stodołę, i stajnię oceniono na 900 koron, ogród, rolę, łąkę i pastwisko z przynależnościami na 3603 koron. ad 3) Dom mieszkalny, szpichlerz, stodołę, chlewek i ogrodzenie oceniono na 2340 koron, rolę, łąkę i pastwisko z przynależnościami na 15.791 koron 36 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1) 16 koron 66 hal., ad 2) 3002 koron, ad 3) 12087 kor. 56 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w Oddziele Nr. III.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 25 października 1906.

L. cz. E. VI. 2081/6 (7) (9103)

Na żądanie Mojżesza Müllera w Tarnowie, zastąpionego przez adw. dr. Salza, odbędzie się dnia 13 grudnia 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 92 gm. Strusina-Tarnów, Franciszki Golcowej własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 235 kor.

Najniższa cena wynosi 156 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnem, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, dnia 4 października 1906.

L. cz. E. 950/5 (9189)

Na żądanie Szmerla Anisfelda w Kalwaryi, zastąpionego przez dra Förstera, adw. w Kalwaryi, odbędzie się dnia 7 grudnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya połowy realności lwh. 377, 382 i 393 ks. gr. gm. kat. Mszana górna objętych.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione na 1457 kor.

Najniższa cena wynosi 971 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularne, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niż j wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mszana dolna, dnia 26 października 1906.

L. cz. E. V. 3478/6 (10) (9181)

Na żądanie Stanisławowskiego Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu (stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką) w Stanisławowie, zastąpionego przez adw. dra Falka, odbędzie się dnia 14 grudnia 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18, licytacya połowy ($^1/_2$) realności objętej lwh. 141 ks. gr. gm kat Stanisławów, obejmującej parcele gr. 1573/3, 1573/4 i 1573/5 i parcele bud. 1122/2 i 1122/1 wraz z domem mieszkalnym i przybudówkami wraz z przynależnościami, składającemi się z urządzenia fabrycznego, jako to: maszyny parowej, cyrkularek, heblarek żelaznych, tokarni, szlifierek.

Połowa nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 39.319 koron 19 hal., w tem wartość połowy gruntów na 13.742 koron, połowy budynku mieszkalnego na 2068 kor. 74 hal., zaś połowy przynależności na 23.508 kor. 45 hal.,

Najniższa cena wynosi 19.659 kor. 59 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 6 listopada 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 3/6 (2) (9056 3—3)

Na wniosek Leiby Buchwaltera i Chany Buchwalterowej otwiera się po myśli § 63 ord. konkurs. konkurs do majątku Leiby Buchwaltera i Chany Buchwalterowej, kupców w Demidowie ad Mołotów, sądu pow. Chodorów.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. Rybotyckiego w Chodorowie, zaś tymczasowym zarządcą masy adw. dr. Semilskiego w Chodorowie.

Wierzytelności konkursowe zgłosić należy w c. k. Sądzie powiatowym w Chodorowie do 25 listopada 1906.

Audyencyę do wyboru wyznacza się na dzień 6 listopada 1906 o godz. 10 przed południem, ogólną zaś audyencyę likwidacyjną, którą przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego na dzień 30 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Chodorowie przed komisarzem konkursowym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 20 października 1906.

Konkursa.

L. 13.478. (9163 2—3)

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta budownictwa miejskiego, do której to posady przywiązaną jest roczna płaca 1800 koron, dodatek czynnej służby 400 koron, prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 180 koron, tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich gminy m. Rzeszowa. — Warunki awansu unormowane są również statutem organizacyjnym.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wykazać, że posiadają:

1) wiek życia co najmniej 23, a nie wyżej 40 lat;

2) znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, oraz znajomość języka niemieckiego;

3) obywatelstwo austryackie;

4) narodowość polską;

5) po myśli rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 dz. u. kr. Nr. 67 studya techniczne i złożony egzamin na budowniczego w myśl. § 23 ustawy przem. z dnia 20 grudnia 1859 Nr. 227 dz. p. p. względnie cesar. rozp. z dnia 16 września 1883 Nr. 147 dz. p. p. lub koncesyą na budowniczego.

6) Nadto dołączyć należy opis dotychczasowego przebiegu życia i świadectwo zdrowia.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya stosownie do uznania Rady miejskiej.

Praktyka prywatna tylko poza obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnosić do Mag. m. Rzeszowa do 15go grudnia 1906.

Rzeszów, dnia 10 listopada 1906.

Burmistrz, dr. Jabłoński.

L. 3075. (9039 2—2)

Konkurs.

Zwierzchność miasta ogłasza konkurs na posadę akuszerki miejskiej w tutejszej gminie, z roczną płacą 200 koron od 1 stycznia 1907 r.

Podania wnosić mogą tylko egzaminowane akuszerki do rąk podpisanego.

Termin do wnoszenia udokumentowanych podań wyznaczony do końca listopada b. r.

Stary Sącz, d. 10 listopada 1906.

Burmistrz: Pawlikowski.

Kuratele.

L. cz. P. VI 238/6 (5) (9074 3–3)

Za niedołężnego uznano Władysława Łopatyńskiego w Stanisławowie.

Kuratorem jego ustanowiono p. Mikołaja Malechowskiego w Stanisławowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, dnia 31 października 1906.

L. cz. F. 157/2 (20) (9009 3–3)

Zawieszoną nad Iwanem Finiakiem z Nowicy kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego uchylono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kałusz, dnia 16 października 1906.

L. cz. L. VI 19/6 P. VI 233/6 (1) (9010 3–3)

Za umysłowo niedołężną uznano Mokrynę Smolską w Nowicy.

Kuratorem jej ustanowiono Hawryła Kuczeraka „Iwana“ w Nowicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kałusz, dnia 6 sierpnia 1906.

L. cz. L. VIII 22/6 P. VIII 250/6 (9011 3–3)

Za marnotrawnego uznano Teodora Kuszlika, gospodarza w Kałuszu.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Smetańskiego, rolnika w Kałuszu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kałusz, dnia 16 października 1906.

L. cz. P. 65/6 (7) (9070 3–3)

Piotr Baczyński, syn Łukasza, z Narajowa uznany został obłąkanym, kuratorem jego jest Piotr Struk z Narajowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 19 września 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II 433/6 (1) (9072 3–3)

Przeciw Leibie Fiedlerowi z Kołomyi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez Szmerla Stengel i Hersza Jakóba Hackera, w Kołomyi pozew o uznanie własności i oddanie posiadania $^2/_3$ części realności objętej whl. 358 i $^2/_3$ z $^4/_{14}$ części realności whl. 984 III dz. m. Kołomyi.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 5 grudnia 1906 godzinę 8 rano, w biurze Nr. 15.

Celem strzeżenia praw Leiby Fiedlera, ustanawia się pana adwokata dr. Milgroma w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 10 listopada 1906.

L. cz. C. IV 249/6 (1) (9082 3–3)

Przeciw Stefanowi Iszczukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez Herscha Hahna pozew o oddanie we współposiadanie realności whl. 875 gm. Staromiejszczyzna.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na 14 listopada 1906 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw tego, ustanowiono kuratorem dr. Gromnickiego, adw. w Podwołoczyskach, który go będzie zastępywał tak długo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 9 listopada 1906.

(9094 3–3)

Obwieszczenie.

PP. DDr. Adam Borysiewicz i Ignacy Karol dw. im. Czemeryński, adwokaci we Lwowie, zamierzają przesiedlić się a to pierwszy do Janowa, a drugi do Złotego Potoka.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 27 października 1906.

L. cz. C. I 292/6 (1) (9187 2–3)

Przeciw Ignacemu Gorczyńskiemu z Bucyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Bartłomieja Gorczyńskiego i Pauline Gorczyńską pozew o uznanie ich za właścicieli połowy obeścia w Bucykach, składającego się z parc. bud. 88 i pg. 368/1.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy w tymże sądzie, biuro Nr. 4, na dzień 23 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Ignacego Gorczyńskiego, ustanawia się pana adw. dr. Hermana Koflera w Grzymałowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Ignacego Gorczyńskiego w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 31 października 1906.

L. Cl. 417/6. (9156 1–3)

Przeciw Arie Goldstein, nieznanego z miejsca pobytu wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Józefa Sameta pozew o 278 kor. zpn.

Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 5 grudnia 1906 godzina 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanowiono kuratorem Iwana Tymczaka ze Sorocka, który zastępować ma pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, w listopadzie 1906.

L. cz. Cl. 418/6 (9157 1–3)

Przeciw Arie Goldsteinowi, nieznanemu z miejsca pobytu, wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Joela Akselrada pozew o 180 koron.

Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 5 grudnia 1906 godzinę 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanowiono kuratorem Iwana Tymczaka ze Sorocka, który zastępywać ma pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 10 listopada 1906.

L. cz. C. I 244/6 (1) (9201 1–3)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Maryi Feszczyn, wniesiony został do sądu powiatowego w Busku przez Mikołaja Feszczyna z Nowosiułek pozew o uznanie, że legat dla Maryi Feszczyn przez jej męża ś. p. Fedka Feszczyna przeznaczony był tylko do dożywotniego użytkowania.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 29 listopada 1906 godzina 10 przed południem, w biurze Nr. 2 tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw pozwanej masy, ustanawia się pana adwokata dr. Auerbacha w Busku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Busk, dnia 10 listopada 1906.

L. cz. C. II 327/6 (1) (9206)

Przeciw Józefowi Adamskiemu i Maryi Opuszyńskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez Michała Wojnarskiego i Ewę Wojnarską w Pilźnie pozew o zeznanie deklaracyi, zdolnej do wykreślenia prawa zastawu w kwocie 400 kor. z karty C. realności lwh. 53 ks. gr. gm. Pilzna.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 listopada 1906 o godz. 9 rano, w biurze Nr. 11.

Celem strzeżenia praw pozwanych, z pobytu niewiadomych, ustanawia się pana adw. dr. Wilhelma Gucwę w Pilźnie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Pilzno, dnia 4 listopada 1906.

L. cz. C. III. 620/6 (1) (9184)

Przeciw Rozalii Gehl z Tarnowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Hermana Israelowicza pozew o 242 koron 46 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 10 grudnia 1906 godz. 10 rano, w biurze Nr. 10.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana Pinkasa Gehla w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnów, dnia 6 listopada 1906.

L. Nam. IX. 2572/5 (35) (9180)

OBWIESZCZENIE.

W roku 1906 odbyły się w Galicyi dwa premiowania koni, a to wiosenne w Nisku, Rzeszowie, Tarnowie, Żywcu, Nowym Sączu, Jaśle i Sanoku w dniach 2, 3, 4, 5, 7, 8 i 9 maja i jesienne w Samborze, Stryju, Żabiem, Kołomyi, Skałacie i Gródku Jagiellońskim w dniach 18, 19, 24 i 26 września i 1, 3 i 5 października.

Wykaz premii.

Miejsce premiowania	Przyprowadzono				Razem przyprowadzono	Premiowano				Razem premiowano	Razem rozdano	
	klaczy ze źrebiętami	młodych klaczy	klaczy-źrebiąt dwu-rocznych	klaczy-źrebiąt jedno-rocznych		klaczy ze źrebiętami	młodych klaczy	klaczy-źrebiąt dwu-rocznych	klaczy-źrebiąt jedno-rocznych		nagród rządowych w koronach	srebrnych medali [illegible]
Nisko	66	32	20	24	142	10	8	4	2	24	650	—
Rzeszów	28	23	13	7	71	10	7	5	2	24	730	[illegible]
Tarnów	18	7	8	9	42	11	4	5	5	25	710	—
Żywiec	12	6	2	7	27	4	1	—	5	10	400	[illegible]
Nowy Sącz	24	11	10	9	54	18	9	6	4	37	910	[illegible]
Jasło	33	21	12	27	93	11	10	—	11	32	810	[illegible]
Sanok	36	15	12	20	83	14	5	4	9	32	770	[illegible]
Sambor	13	15	4	2	34	8	4	3	1	16	550	[illegible]
Stryj	27	22	13	7	69	8	9	6	2	25	650	[illegible]
Żabie	95	58	13	15	181	29	13	4	5	51	930	[illegible]
Kołomyja	28	21	7	10	66	9	8	3	5	25	710	[illegible]
Skałat	30	29	8	17	84	9	8	4	5	26	710	[illegible]
Busk	21	14	7	9	54	11	8	3	5	27	710	[illegible]
Gródek Jagielloński	35	19	17	20	91	11	6	5	6	28	710	[illegible]
Razem	466	293	146	183	1088	163	100	52	67	382	9950	[illegible]

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 12 listopada 1906.

W zastępstwie:

Czeżowski w. r.

(9093 3–3)

Obwieszczenie.

P. Dr. Włodzimierz Ochrymowicz, adwokat w Zaleszczykach, zamierza przesiedlić się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 3 września 1906.

L. cz. C. IX 258/6 (1) (9131)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Karolinie Oksza hr. Orzechowskiej wniósł Piotr Marszałek przez adw. dr. Jana Jakubowskiego w Krakowie skargę o wpis hipoteczny.

Pierwsza audyencya odbędzie się dnia 7 listopada 1906 o godzinie 9 rano, w sali Nr. 38.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adw. dr. Bardel w Krakowie, będzie ją w sądzie zastępował, dopokąd się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

Kraków, dnia 26 października 1906.

L. cz. C. I. 259/6 (1) (9151)

Przeciw nieobecnemu Pinkasowi Klarfeldowi, przedtem w Jaworowie, wniosła Bincia Acker z Jaworowa skargę o 640 koron zpn.

Rozprawa odbędzie się 6 grudnia 1906 godz. 8 rano, w biurze Nr. 9.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat Schmidt w Jaworowie, będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd prawiatowy, Oddział I.

Jaworów, dnia 24 października 1906.

L. cz. C. II 397/6 (1) (9115)

Przeciw Ruchli Vogel, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kosowie przez Izraelicką Gminę wyznaniową w Kosowie do rąk przewodniczącego Judy Tanenzapfa pozew o rozwiązanie współwłasności l. cz. C. II 397/6 (1).

Na podstawie pozwu de praes 9 listopada 1906 l. cz. C. II 397/6 wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 6 grudnia 1906 o godz. 11tej przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana adwokata Kulczyckiego w Kosowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ją przed sądem w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kosów, dnia 9 listopada 1906.

L. cz. C. I 436/6 (9158 1–3)

Przeciw Arie Goldsteinowi, nieznanego miejsca pobytu, wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Józefa Gensera pozew o 144 kor.

Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na 10 grudnia 1906 godz. 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanowiono kuratorem Iwana Tymczaka ze Sorocka, który zastępywać ma pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 10 listopada 1906.

L. cz. C. III. 619/6 (1) (9183)

Przeciw Rozalii Gehl z Tarnowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Natana Schenkla pozew o 299 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 10 grudnia 1906 godz. 10 rano, w biurze Nr. 10.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana Pinkasa Gehla w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnów, dnia 6 listopada 1906.

L. cz. Cw. 622/6 (1) (9132)

Przeciw Hermanowi Huet, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Benjamina Eichhorna w Bieczu pozew wekslowy o 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty dnia 7 listopada 1906.

Celem strzeżenia praw nieobecnego Hermana Huet, ustanawia się pana dr. Andrzeja Pawłowskiego, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 7 listopada 1906.

L. cz. Cw. 2727/6 (1) (9176)

Przeciw Leibie Fiedler, którego miejsce pobytu jest nieznaue, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Bank handlowy i przemysłowy w Kołomyi pozew o zapłacenie sumy 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano dnia 22 październ ka 1906 nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Leiby Fiedlera, ustanawia się pana adwokata dr. Herdliczkę w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 22 października 1906.

L. 153.581.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 11. do 18. listopada 1906.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Bóbrka	Bortniki (3 zagr.), Borusów gm. i ob. dw. (24 zagr.), Borynicze gm. i ob. dw. (13 zagr.), Czartorya gm. i ob. dw. (2 zagr., 1 pastw.), Drohowycze (7 zagr.), Hołdowice gm. i ob. dw. (28 zagr.), Juszkowce ob. dw. (1 zagr.), Mołodyńcze (21 zagr.), Nowosielce (1 zagr.), Poddniestrzany ob. dw. (1 pastw.), Zaleśce ob. dw. (1 pastw.);
	Dąbrowa	Lubasz ob. dw. (1 zagr.);
	Gródek	Kiernica gm. i ob. dw. (59 zagr.);
	Tarnów	Radlna gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Tłumacz	Bortniki (3 zagr.), Hostów (4 zagr.);
	Żydaczów	Brzezina (3 zagr.), Drohowyże (1 zagr.), Holeszów (29 zagr.). Kijowiec (1 zagr.), Międzyrzecze (28 zagr., 4 pastw.), Mikołajów (11 zagr.), Rogóźno (23 zagr.), Rozdół (1 zagr.), Rozwadów (76 zagr.), Kaźmirówka ad Rudniki ob. dw. (1 zagr.), Żydaczów (4 zagr.);
Wąglik	Sambor	Mistkowice (11 zagr.);
	Stanisławów	Dobrowlany (1 zagr.);
	Zborów	Mszana ob. dw. (1 zagr.);
Szelestnica	Stary Sambor	Rosochy (9 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Muszkatówka ob. dw. (1 zagr.), Paniowce ob. dw. (1 zagr.);
	Buczacz	Komarówka ob. dw. (1 zagr.);
	Podhajce	Hajworonka ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Podhajce	Szwejków ob. dw. (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Bochnia	Boczów (1 zagr.), Kłaj (2 zagr.), Zabierzów (34 zagr.);
	Brody	Smarżów (4 zagr.), Strzemilcze (6 zagr.);
	Brzesko	Dębno (10 zagr.), Olszyny (9 zagr.), Uszew (2 zagr.), Wokowice (1 zagr.), Zabawa (18 zagr.), Zdrochec (1 zagr.);
	Cieszanów	Brusno nowe (8 zagr.), Dachnów (5 zagr.), Suchowola (1 zagr.);
	Dąbrowa	Adamierz (6 zagr.), Gorzyce (4 zagr.), Gręboszów (5 zagr.), Miechowice wielkie (4 zagr.), Suchy Grunt (1 zagr.);
	Husiatyn	Husiatyn (9 zagr.), Kluwińce (12 zagr.), Liczkowce (27 zagr.), Trybuchowce (5 zagr.);
	Jarosław	Piskorowice (7 zagr.), Wólka pełkińska (2 zagr.);
	Jasło	Grab (4 zagr.);
	Kamionka	Czanyż (1 zagr.), Łany pol. (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Kossowy (1 zagr.), Sokołów (1 zagr.), Trzęsówka (1 zagr.);
	Myślenice	Borzęta (4 zagr.), Trzebunia (8 zagr.), Zaryte (15 zagr.);
	Nisko	Przyszów kamer. (1 zagr.), Jeżowce (1 zagr.);
	Pilzno	Jastrząbka stara (1 zagr.); Przeczyca (1 zagr.);
	Podhajce	Wiśniowczyk (8 zagr.);
	Rawa	Bruckenthal (3 zagr.), Dyniska (5 zagr.), Hołe rawskie (5 zagr.);
	Rohatyn	Babuchów (8 zagr.), Łuczyńce (4 zagr.), Swistelniki (2 zagr.), Wiszniów (3 zagr.);
	Rzeszów	Malawa (1 zagr.);
	Skałat	Touste (1 zagr.), Zarubińce (1 zagr.);
	Sokal	Tuszków ob. dw. (3 zagr.);
	Tarnów	Glów (1 zagr.), Joniny (10 zagr.), Łęg ad Partyń (9 zagr.);
	Tłumacz	Jezierzany (11 zagr.);
	Trembowla	Kobyłowłoki (1 zagr.);
	Zborów	Trawotłoki (1 zagr.), Zarudzie (1 zagr.);
Pomór świń	Bohorodczany	Sołotwina (1 zagr.);
	Drohobycz	Saska kameralna (1 zagr.);
	Gródek	Haliczanów (2 zagr.);
	Husiatyn	Kluwińce ob. dw. (1 zagr.), Wierzchowce (10 zagr.);
	Kraków	Prądnik biały (1 zagr.), były zakład obserwacyjny;
	Nadwórna	Łojowa (5 zagr.);
	Rohatyn	Żurawienko (5 zagr.);
	Rudki	Beńkowa Wisznia (20 zagr.), Horożana mała (7 zagr.), Nowosiółki oparskie (2 zagr.);
	Stanisławów	Knihynin wieś (3 zagr.), Kryłos (1 zagr.), Tyśmieniczany (4 zagr.), Załukiew (1 zagr.);
	Stary Sambor	Hołowecko (6 zagr.);
	Tłumacz	Podpieczary (3 zagr.);
	Trembowla	Zaścinocze (2 zagr.);
Wścieklizna	Dobromil	Leszczawa dolna (1 zagr.), Leszczawa górna (1 zagr.);
	Drohobycz	Horusko;
	Podhajce	Nowosiółki;
	Przemyśl	Chołowice;
	Sambor	Czukiew (1 zagr.);
	Skałat	Dorofijówka (1 zagr.), Hałuszczyńce (1 zagr.);
	Stanisławów	Stanisławów (2 zagr.);
	Zbaraż	Stryjówka (1 zagr.);
Cholera drobiu	Husiatyn	Liczkowce (7 zagr.);
	Kraków	Bibica (3 zagr.), Kłokoczyn (4 zagr.), Liszki (2 zagr.), Modlniki (3 zagr.), Raciborowice (10 zagr.);
	Mościska	Zakościele (9 zagr.).
	Rohatyn	Bursztyn (5 zagr.);
	Tarnopol	Dyczków (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 18. listopada 1906

L. cz. Cw. 1061/6 (3) (9133)

Przeciw Salamonowi Buchowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Jentę Schmidt w Rozwadowie pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Salomona Bucha, ustanawia się pana dr. Dzierzyńskiego, adw. w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Salomona Bucha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 2 listopada 1906.

L. cz. Cw. II 1202/6 (1) (9100)

Przeciw p. Walentemu Dąbkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez p. Mosesa Katza, kupca w Krzeszowicach, pozew o 263 koron 20 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wydano w dniu 9 listopada 1906 nakaz zapłaty do l. cz. Cw. II 1202/6 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Włodzimierza Lewickiego, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 9 listopada 1906.

L. cz. C. III 136/6. (9185)

Przeciw Michałowi Barnik, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Dańka Dobrzańskiego pozew o zapłatę kwot 26 kor. i 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 23 listopada 1906 godz. 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwango, ustanawia się pana Teodora Glixellego, c. k. notaryusza w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Baligród, dnia 8 listopada 1906.

L. 1690/06. (9165)

Dr. Samuel Nebenzahl, adwokat w Tyczynie, przesiedla się z dniem 2 stycznia 1907 do Krakowca, a jego generalnym substytutem ustanowiony został dr. Józef Idziński, adwokat w Tyczynie.

Z Wydziału Izby Adwokackiej.
Kraków, dnia 8 listopada 1906.

Doniesienia prywatne.

L. 2881.

Konkurs.

Gmina miasta Skolego rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną **1.440 koron**, oraz 3 kwikweniami po 120 koron.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać:

1. obywatelstwo austryackie;
2. ukończenie co najmniej niższego gimnazyum;
3. kwalifikacyę po myśli rozporządzenia Wydziału krajowego z 20 maja 1898 Dz. ust. kraj. Nr. 88 i z 4 marca 1899 Dz. u. kraj. Nr. 34 dla wyższorzędnych miejscowości objętych ustawą z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51;
4. jednoroczną praktykę przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych;
5. dokładną znajomość języków krajowych (polskiego i ruskiego) w mowie i piśmie.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya kandydata na posadzie.

Podania udokumentowane należy wnieść na ręce c. k. Komisarza rządowego miasta Skolego najpóźniej do 20 grudnia 1906.

Kandydaci pozostający w stosunku służbowym mają wnosić podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Zarząd gminy.

Skole, dnia 19 listopada 1906.

C. k. Komisarz rządowy
Zubrzycki.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.